

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŁÓDŹ, ŚRODA 30 LISTOPADA 1949 ROKU

Nr 329 (1253)

Ofiary terroru pana Mocha OSKARZAJĄ policję francuską

o stosowanie gestapowskich metod gwałtu wobec obywateli polskich
Odpowiedź MSZ na notę ambasady francuskiej

WARSZAWA (PAP). — Wobec złożenia w dn. 28. 11. b. r. przez ambasadę francuską w Warszawie noty, w której ambasada ta domaga się m. in. zwolnienia zatrzymanych przez władze polskie urzędników tejże ambasady Pennone i Milczyńskiego oraz dopuszczenia ambasadora Francji do widzenia się z innymi aresztowanymi w Polsce obywatelami francuskimi, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wreczyło w dniu wczorajszym ambasadzie francuskiej w Warszawie następującą odpowiedź:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła ambasadzie francuskiej wyraża poważania i w odpowiedzi na jej notę Nr 374 z dn. 28 listopada 1949 r. ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

1. Jak to już zostało ambasadzie zakomunikowane notą Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 19. 11. 1949 r. urzędnik konsulat francuskiego w Szczecinie obywatel francuski Robineau został przez władze polskie zaareztowany za uprawianie działalności szpiegowskiej w Polsce. Również wspomniany w nocie ambasady obywatel francuski Bassaler i małżeństwo Bonkiss, urzędnicy konsulat francuskiego we Wrocławiu, zostali w swoim czasie zaareztowani w związku z wykryciem afery szpiegowskiej. Ponadto, jak to już zostało uprzednio podane do wiadomości ambasady francuskiej, zaareztowany w kwietniu 1949 r. obywatel francuski Decaux oskarżony jest o działalność przeciwko bezpieczeństwu Państwa Polskiego. Wszyscy wymienieni przebywają w więzieniach w oczekiwaniu na rozprawę przed sądami polskimi. Zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami, mogą być im dostarczane paczki ubraniowe i żywnościowe. Ambasada i konsulat francuskie w Polsce paczki te aresztowanym już dostarczały i nadal mogą je dostarczać.

Jeśli chodzi o dopuszczenie do zaareztowanych ambasadora Francji lub jego przedstawicieli, to jak już wielokrotnie ambasadzie zostało zakomunikowane zgodnie z przepisami obowiązującymi w Polsce procedury sądowej, konsul francuski lub adwokat z wyboru będzie dopuszczony do oskarżonych po zakończeniu będącego w toku śledztwa.

2. Wicekonsul Boitte, o czym ustnie zakomunikował amb. Baelenowi kierownik MSZ prof. Leczyszewski, w dniu 26. 11. 1949 r. został zatrzymany przez władze polskie, ponieważ władze francuskie uznały za możliwe zaareztować wicekonsula Szczerbińskiego. Wobec tego sprawa jego nie będzie tak dłu go załatwiona, dopóki nie zostanie załatwiona przez władze francuskie sprawa wicekonsula Szczerbińskiego.

3. Jeśli chodzi o zatrzymane urzędników ambasady francuskiej p. p. Pennone i Milczyńskiego, to będą oni wraz z innymi obywatelami francuskimi wydalone z terytorium polskiego, w odpowiedzi na dokonania przez władze francuskie „ekspulsji” 27 obywateli polskich, którzy dziś dopiero przybyli do Warszawy.

Wobec tego, że ze złożonych po powrocie do kraju przez wydanych Polaków zeznań wynika, że niektórzy z nich byli w czasie przeprowadzania we Francji śledztwa katowani i bici — Rząd Polski wyraża najostrejszy protest przeciwko stosowaniu do obywateli polskich tych nieludzkich i niespotykanych w krajach demokratycznych metod, które, stanowiące pogwałcenie podstawowych praw ludzkich, muszą być potępione przez całą opinię świata. Ponieważ we wspomnianej na wstępie nocie ambasada używa w stosunku do wydanych Polaków wyrażenia „interpelowani przez francuską policję” — Ministerstwo Spraw Zagranicznych stanowczo odrzuca to sformułowanie, jako nie odpowiadające prawdziwemu potraktowaniu Polaków przez władze francuskie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaleca przy niniejszym złożone przez niektórych wydanych Polaków zeznania, przy których czytaniu trudno jest oprzeć się wrażeniu, że znów wracają cienie tych okrutnych metod, których ofiarami padali francuscy i polscy natręci w czasie okupacji.

Z zeznań tych ponadto wynika, że został również ciężko pobity w czasie przesłuchania aresztowany wicekonsul Szczerbiński, posiadacz paszportu dyplomatycznego.

Rząd Polski oświadcza, że aczkolwiek z niesmakiem i niechęcią zmuszony został do zastosowania „francuskiej metody” i zatrzymania obywateli francuskich, to jednak nie będzie stosował tej metody w pełni i nie będzie traktował obywateli francuskich w sposób, w jaki potraktowani zostali we Francji obywatele polscy. Zastrzegając sobie prawo do poczynienia wszelkich dalszych kroków, Rząd Polski, ponawiając swój protest, domaga się od rządu francuskiego przeprowadzenia natychmiastowego śledztwa i ukarania wszystkich winnych znęcania się nad bezbronniymi i niewinnymi obywatelami polskimi.

3 załączniki
Warszawa, dnia 29 listopada 1949 r.

1 ZEZNANIE

Ja, niżej podpisany, Badura Władysław, urodzony 14 maja 1916 roku w Sosnowcu (Polska), z zawodu górnik, członek ruchu oporu we Francji, oświadczam: Zostałem aresztowany 24 listopada 1949 roku w moim mieszkaniu przy ulicy Pierre Honfroy nr 6 a Ivry s-Seine. Zaprowadzony do dyrekcji władz bezpieczeństwa przy ulicy des Saussaies w Paryżu, byłem traktowany brutalnie, grożono mi i bito mnie. W czasie przesłuchania zmuszono mnie do pozostawania w postaci stojącej z rękoma wzniesionymi do góry. Kiedy mnie bili inspektorzy, grozili mi, że poddadzą mnie torturom „kapeli” („baignoire”), którą pamiętałem jeszcze z czasów gestapo.

Spisane w Warszawie, dnia 29 listopada 1949 r.

(—) Badura.

2 ZEZNANIE

Ja, niżej podpisany, Francik Zdzisław, urodzony 26 października 1922 roku w Sosnowcu (Polska), z zawodu górnik, członek ruchu oporu we Francji, ojciec 7-miesięcznego dziecka, zamieszkały we Francji od 6 miesięcy życia, aresztowany na ulicy z żoną, która została zwolniona dnia 24 listopada 1949 r., zostałem zaprowadzony do dyrekcji władz bezpieczeństwa przy ulicy des Saussaies w Paryżu.

W czasie przesłuchania, które trwało 10 godzin, byłem wielokrotnie katowany i bity.

Spisane w Warszawie, dnia 29 listopada 1949 r.

(—) Francik

3 ZEZNANIE

Ja, niżej podpisany, Kowalski Arjan, urodzony 2 stycznia 1911 roku w Łodzi, z zawodu dziennikarz, redaktor naczelny dziennika „Gazeta Polska”, członek ruchu oporu we Francji, były deportowany i uciekinier z obozu, oświadczam, że zostałem aresztowany 24 listopada 1949 roku w Paryżu w moim mieszkaniu przy ulicy Boulevard d'Indochine nr 6.

Podczas przesłuchania w biurze władz bezpieczeństwa przy ulicy des Saussaies w Paryżu byłem katowany i bity kilkakrotnie przez inspektora, który dokonywał przesłuchania.

Wtrącony do celi więzienia, które znajduje się w piwnicach tego domu, spotkałem tam wicekonsula polskiego w Lille, p. Szczerbińskiego w opłakanym stanie. Człowiek ten, który mnie znał od wielu lat, zaledwie mnie poznał i oświadczył mi, że inspektorzy bili go przez cały dzień. Podał mi także, że jego

prześluchiwanie będzie trwało począwszy od godziny 22.00 przez całą noc i, że inspektorzy obiecali mu „gorące i zimne tusze”.

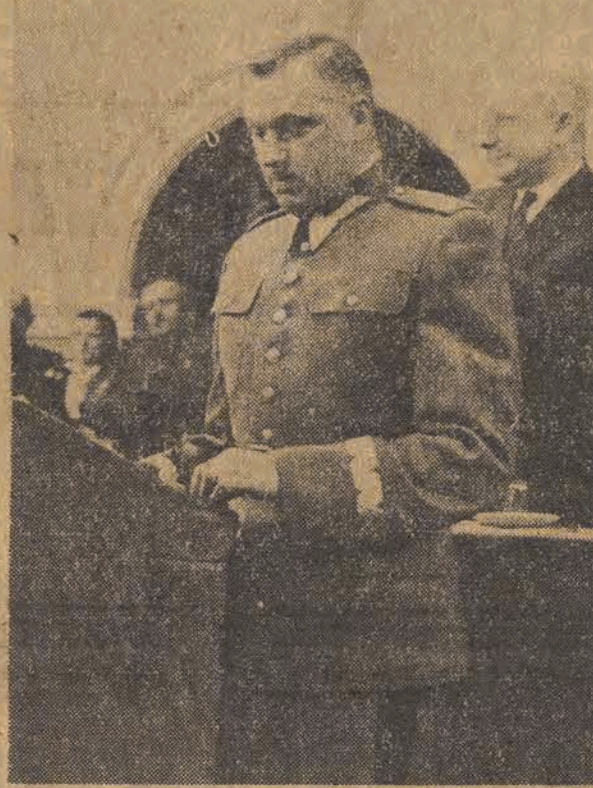
Spisane w Warszawie, dnia 29 listopada 1949 r.

(—) A. Kowalski

Kongres Zjednoczeniowy chłopów polskich



Prezydent R. P. Bolesław Bierut i Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wygłosili przemówienia powitalne na Kongresie Zjednoczeniowym Stronnictw Ludowych w Warszawie.



Walka ZSRR o zakaz broni atomowej wspomagana będzie przez miliony zwolenników pokoju

FLUSHING MEADOWS (PAP). — Zgromadzenie Generalne ONZ kontynuowało dyskusję nad sprawą atomową. Przedmiotem dyskusji był projekt rezolucji radzieckiej, domagający się natychmiastowego zwołania prac komisji atomowej i opracowania projektu konwencji o zakazie broni atomowej oraz projektu konwencji o kontroli nad wykorzystywaniem energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych — a nadto projekt rezolucji francusko-kanadyjskiej, sprzeczający się z ogólnikowymi dezyderatami i dążący do ominięcia istoty problemu.

Delegat Kuomintangu oraz delegaci USA, Francji i Kanady starali się

osłabić wrażenie, wywołane przemówieniem min. Wyszyńskiego, reklamując projekt francusko-kanadyjski. Delegat Czechosłowacji, min. Clementis, poddał ostrej krytyce amerykański projekt utworzenia super trumny atomowego, wskazując, iż odegrałby on rolę aparatu szpiegowskiego USA w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Delegat Polski Naszkowski wykazał w swym przemówieniu, że projekt rezolucji francusko-kanadyjskiej jest tylko zamaskowanym nowym wydaniem osławionego planu Barucha i ma na celu uniemożliwienie zwołowania prac komisji atomowej. Delegacja polska — oświadczył Naszkowski — nie miała żadnych złudzeń

co do tego, jak wypadnie głosowanie nad rezolucją radziecką w specjalnej Komisji Politycznej, i nie ma również złudzeń co do tego, jak wypadnie ono na Zgromadzeniu Generalnym. Podkreślał jednak — powiedział Naszkowski — że wola anglo-amerykańskiej większości głosów nie jest wola narodów świata. Przekonałem się, że prawdziwą większość — to miliony Rosjan, Polaków, Chińczyków, Francuzów, Amerykanów, ludzi krajów kolonialnych, to miliony prostych ludzi, łaknących pokoju. Miliony te udaremnią agresywne plany podlegających wojennych, plany zastosowania w celach wojennych energii atomowej, która może i powinna stać się dobrodziejstwem dla ludzkości.

Projekt rezolucji radzieckiej został odrzucony anglo-amerykańską mechniczną większością głosów. Następnie Zgromadzenie większością 49 głosów przeciwko 5 przy 3 wstrzymujących się uchwaliło projekt francusko-kanadyjski. Delegacje: radziecka, polska i inne głosowały przeciwko temu projektowi.

Władze naczelne Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA (PAP). — Popołudniowe obrady drugiego dnia Kongresu wypełniały dyskusja nad referatami członków Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego.

W czasie przerwy w obradach odbyło się pierwsze posiedzenie wybranej Rady Naczelnej ZSL, która wyłoniła prezydium Rady Naczelnej, dokonała wyboru prezesa ZSL, członków Naczelnego Komitetu Wykonawczego oraz Główniej Komisji Kontroli Stronnictwa.

Prezesem Rady wybrany został zastępca

żony działacz ludowy Józef Niecko, wiceprezesami — Antoni Korzycki, Jan Grubecki, Ignacy Klimaszewski i Ignacy Mularczyk, a sekretarzem — Franciszek Grochalski.

Wybór prezesa ZSL odbył się w atmosferze niezwykłego entuzjazmu. Został nim wybrany jednomyślnie marszałek Sejmu Władysław Kowalski.

Ponadto Rada dokonała wyboru członków i zastępców członków Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, do którego weszło 30 zasłużonych i wypróbowanych w wieloletniej pracy w ruchu ludowym działaczy. M. in. do NKW wybrano Władysława Kowalskiego, Józefa Nieckiego, Wincentego Baranowskiego, Stefana Ignara, Czesława Wycecha, Aleksandra Juszkiewicza, Kazimierza Banachusa, Józefa Ozgę — Michalskiego, Jana Szkapę, Bolesława Pododwornego i Wacława Szayera.

Posiedzenie Rady Naczelnej zakończono wyborem Głównej Komisji Kontroli Stronnictwa.

Plan roczny wykonany!

PZPW Nr 2

Dnia 29 listopada 49 r. o godz. 12.55 Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr. 2 im. N. Barlickiego wykonały na dzień przed terminem plan roczny.

Ikalia PZPB Nr 2

Dnia 28 bm. o godz. 21-ej ikalia „Bawel-nianej Dwójki” wykonała plan roczny na 5 dni przed ustalonym terminem.

Przygotowania do obchodu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

W Polsce

WARSZAWA (PAP). Robotnicy, pracownicy umysłowi, chłopci, kobiety i młodzież prześcigają się wzajemnie w staraniach o godne uczczenie 70 rocznicy urodzin Włókna Wodza międzynarodowego proletariatu i przyjaciela narodu polskiego — Józefa Stalina.

Zatoga Państwowego Przedsiębiorstwa Robot Inżynieryjno-Morskich na naradzie wytwórczej powzięła jednomyślną uchwałę, w której zobowiązała się do 21 grudnia ukończyć

budowę nowego nadbrzeża, skracając czas jego budowy o 2.000 roboczo-dniówek, oraz przeprowadzić oszczędności na sumę 1 miliona zł.

Na apel kopalni „Wieczorek” od powiadają dalsze załogi górników, 2-ga zespołowa Brygada filarowa kop. „Michał” z przodownikami pracy Michałem Hojka na czele zobowiązała się do 21 grudnia wydobyć 3.990 ton węgla ponad plan.

W Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Przedstawiciele 48 największych przedsiębiorstw przemysłowych Czechosłowacji przekazały premierowi Zapotockyemu oświadczenie, w którym wyrażają pozdrowienia czechosłowackim mas pracujących dla Generalissimusa Stalina z okazji 70-tej rocznicy Jego urodzin.

Przemawiając do zgromadzonych na uroczystości delegatów oraz przedstawicieli władz państwowych i członków ambasady radzieckiej w Pradze premier Zapotocky oświadczył, iż zawarte w albumach podpisy są nie tylko wyrazem uczuć mas pracujących, ale również przysięgą, że lud czechosłowacki z klasą robotniczą na czele nie opuści nigdy drogi wiodącej do socjalizmu.

W Hamburgu

HAMBURG (PAP). Miejscowy Komitet Komunistycznej Partii Niemiec urządził wystawę upominków, które robotnicy Hamburga przesyłają Generalissimowi Stalinowi w związku z 70-łą rocznicą Jego urodzin. Wystawa obejmuje około 10 tysięcy przedmiotów, z których każdy ozdobiony jest wizerunkiem gołębia pokoju.

Zapowiedź strajku powszechnego w Grecji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten, że na dzień 1 i 2 grudnia br. wyznaczony został w Atenach, Pireusie i 20 miastach prowincjonalnych strajk powszechny pod znakiem walki o podwyżkę płac.

FALA STRAJKÓW
OGARNIA GRECJĘ

BUKARESZT (PAP). — Agencja Elefiteri Ellada donosi, że w okupowanej Grecji trwa i rozszerza się coraz bardziej ruch strajkowy. W dniu 26 listopada strajkowali pracownicy bankowi w Atenach i Pireusie, jak również pracownicy hotelów i personel towarzystwa lotniczego, obsługującego cały kraj. W tymże dniu odbył się 6-godzinny strajk ostrzegawczy pracowników gazowni w Pireusie. W całym kraju trwa strajk nauczycieli szkół średnich. Pod naciskiem mas pracujących władze związkowe w Salonikach, jakkolwiek mianowane przez rząd ateński, ogłosiły odezwę, żądając ogłoszenia strajku powszechnego.

NIE USTAJE TERROR
MONARCHO-FASZYSTOWSKIEGO
RZĄDU ATENSKIEGO

BUKARESZT (PAP). — Jak donosi Agencja Elefiteri Ellada, w Grecji nie ustaje terror monarcho-faszystowski. Sady wojskowe skazują wciąż na śmierć patriotów greckich. Według danych prasy monarcho-faszystowskiej, niewątpliwie niekompletnych, w ciągu października skazano na śmierć 110 patriotów greckich. W tymże miesiącu aresztowano 232 osoby jedynie za to, że miały one krewnych, pełniących służbę w Greckiej Armii Demokratycznej.

Ostatni dyplomaci opuścili Czong-King

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Hong-Kongu, że przybyli tam charge d'affaires Francji, charge d'affaires Włoch i tzw. „ambasador” Korei Południowej w Czong-King.

Byli to ostatni dyplomaci, jacy pozostawali jeszcze w Czong-King, jako tymczasowej siedziby Kuomintangu.

KOMUNIKAT

UWAGA REDAKTORZY GAZETEK SCIENNYCH I KORESPONDENCI FABRYCZNI „GŁOSU”!

W piątek, dn. 2-go grudnia o godzinie 18, odbędzie się w lokalu Redakcji odprawa redaktorów gazetek ściennej łódzkiej zakładów pracy i korespondentów w fabrycznych „Głosach”.

Prosimy o punktualne przybycie.

REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

Nowa antypolska szykana rządu francuskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniach od 29 listopada do 1 grudnia b. r. odbywa się w Paryżu konferencja komitetu międzynarodowego związku kolei żelaznych (U. I. C.), którego członkiem jest zarząd PKP.

Z ramienia Polskich Kolei Państwowych w konferencji miał wziąć

udział naczelny dyrektor Dyrekcji Generalnej Kolei Państwowych — inż. Gehorsam, któremu rząd francuski odmówił wizy wjazdowej, wobec czego międzynarodowa konferencja w Paryżu odbędzie się bez udziału Polski.

Styl życia członka Partii

Wśród rozmaitych zagadnień ideologicznych, politycznych i gospodarczych, których rozwiązanie decyduje o tym, czy i w jakim stopniu przyspieszamy lub opóźniamy, ułatwiamy lub utrudniamy budowę socjalizmu, istnieje również typ zagadnień moralno-społecznych, który zamyka się w krótkim określeniu: styl życia członka, a zwłaszcza — styl życia członka naszej Partii.

Znaczenie tego problemu polega na tym, że postraca o niezwykle ważny element w życiu mas: o tkwiące w masach proste i zdrowe poczucie tego, co jest sprawiedliwe, a co jest niesprawiedliwe, co jest słuszne, konieczne, choćby wymagało wyrzeczeń, a co jest niesłuszne i nieuczciwe, co jest obłudnym frazesem i demagogią, a co jest rzetelną prawdą w tym wszystkim, co ludzie mówią i czynią, zwłaszcza ludzie odpowiedzialni za określony odcinek naszego życia.

Trzecie Plenum Partii poświęciło wiele uwagi zagadnieniu stylu życia członka Partii i naszych działaczy partyjnych. Tow. Bierut w ostrzych słowach podkreślił konieczność energicznej walki z naleciałościami drobniomieszczańskiej psychiki, konieczność stawiania większych wymagań w stosunku do moralnej, politycznej i ideowej postawy członków naszej Partii. „Trzeba skończyć — powiedział towarzyszy Bierut — z socjaldemokratycznym liberalizmem wobec narorów dygnitarzy, biurokratycznych, egoistycznych i antyspołecznych wśród części odpowiedzialnych towarzyszy, którzy odrywają się od Partii

i ujawniają skłonność do wyłamania się spod kontroli partyjnej”.

Skąd się bierze ów obcy, kapitalistyczny styl życia u niektórych naszych towarzyszy? Skąd się bierze fakt, że wielu naszych odpowiedzialnych działaczy potrafiło zachować na swoich stanowiskach, skromność, przystępność, obowiązkowość, surowość w wymaganiach i dyscyplinę, połączone z troskliwym stosunkiem do ludzi, a inni — niestety, jest ich jeszcze nie mało — dostali zawrotu głowy?

Zródłem tego jest fakt, że ludzie ci oderwali się od mas.

Albo co znaczy oderwać się od mas? Przecież ludzie ci żyją wśród robotników, obcują z nimi codziennie. I dlaczego jedni oderwali się, a drudzy — w podobnych warunkach — nie oderwali się.

Sądymy, że należy wymienić dwie główne przyczyny złego stylu życia części członków naszej Partii. Pierwsza i najważniejsza przyczyna: to brak kontroli, niedostateczna kontrola lub niedostateczna wszechstronna kontrola ze strony Partii i organów państwowych oraz niejednokrotne wypadki tłumienia swobody krytyki wśród partyjnych i bezpartyjnych pracowników zakładu. Tłumienie krytyki w zakładzie pracy zamyka masom drogę do kontroli kierownictwa. W tych warunkach powstaje klimat, sprzyjający rozpętywaniu się kacykostwa, wielokopankości i biurokratyzmu u części kierowniczych działaczy. W tych warunkach rodzi się niezdrowe ujęcie i niefrasobliwość. Za miast socjalistycznego stosunku do zakładu pracy powstaje egoistyczny-filisterski stosunek do cieplej posadki, dającej wygody i przywileje. Następuje zamknięcie się działacza w ciasnej skorupie osobistych interesów. Umysł i serce człowieka, zajęte własną osobą, wysychają dla trosk ludzkich i ich potrzeb. Następuje to, co jest najgorsze dla działacza partyjnego, to co stanowi o jego moralnej i ideologicznej śmierci — oderwanie się od klasy robotniczej.

Druga przyczyna — to ciasny praktyczny niektórych działaczy, zwłaszcza gospodarczych, utonięcie w papierkach, w drobniostkach i niewiedzenie zasadniczych spraw, niski poziom umysłowy, brak zainteresowania dla spraw teorii i

historii ruchu robotniczego, dla problematyki, którą żyje Partia i w ogóle — słaby, czasem czysto formalny udział w ogólnym życiu partyjnym.

Tego typu działacz gospodarczy, czy państwowy nie potrafi ustanowić w kierowanym przez siebie zakładzie socjalistycznych stosunków, ponieważ sam nie posiada socjalistycznej świadomości, albo nie pracuje dostatecznie nad jej ukształtowaniem. Socjalizm jest nie tylko wyższą formą gospodarki, ale również wyższą moralnością i wyższą kulturą umysłową człowieka.

Walka ze złym stylem życia jest walką o socjalistyczną atmosferę w naszych zakładach pracy i w całym naszym życiu społecznym, jest walką o podniesienie ideologii

cznego, moralnego i politycznego poziomu kadr, jest wzmocnieniem codziennej troski o potrzeby i bolączki człowieka pracy o partyjny stosunek do niego, jest walką o wytepienie bezdusznosci i wielkopankości w stosunku do klasy robotniczej, jest walką o jeszcze wyższe podniesienie autorytetu Partii w masach. I dlatego walka ze złym stylem życia jest organiczną częścią naszej ogólnej walki politycznej, którą prowadzimy o wzmocnienie czujności w milionowych masach narodu polskiego.

Taki jest głęboki sens i w tym polega społeczna doniosłość walki, którą Partia wystrzeliła na swoim ostatnim Plenum: WALKI O STYL ŻYCIA CZŁONKA NASZEJ PARTII.

Jerzy Nawrot

Przeobrażenia dolara w Bonn



czyli: — Amerykanie tworzą z byłych hitlerowców „armię zachodnio-niemiecką”

POLACY - WYSIEDLENI Z FRANCJI wracają do ojczystego kraju

Warszawa wita uroczystie ofiary faszystowskiej policji Mocha

WARSZAWA (PAP). W godzinach rannych dnia 29 bm. przybyło do Warszawy 27 obywateli polskich, wysiedlonych z Francji.

Na Dworcu Głównym z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych powitał przybyłych dyrektor departamentu ob. Gajewski, zaś z ramienia KC PZPR — tow. Feder.

Na dworcu przybyły liczne delegacje partii politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych, które zgłaszały wysiedlonym Polakom gorące powitanie.

Drugi dzień obrad Kongresu Jedności Ruchu Ludowego

Jeżeli pierwszy dzień obrad Kongresu Jedności był dniem przede wszystkim oficjalnej części Kongresu i entuzjastycznych powitań, to drugi dzień nosił już charakter robotniczy.

Drugi dzień obrad rozpoczął referat ob. Stefana Ignara na temat dróg rozwoju społeczno-gospodarczego wsi w Polsce oraz wytycznych programu gospodarczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Uzupelniający referat ministra rolnictwa i reform rolnych Jana Dąbki przedstawił dotychczasowy dorobek polskiego rolnictwa i perspektywy jego rozwoju w planie 6-letnim.

Wśród serdecznych owacji na cześć robotniczej Łodzi, powitała Kongres łódzka włókiennica, Helena Okrój.

Większy histonoz Wacław Pruszyński złożył Kongresowi życzenia od pocztowców.

Delegat TPZ ob. Kotla, mówił o

opiece TPZ nad młodzieżą wiejską, odbywającą szacowną służbę w szeregach Ludowego Wojska Polskiego. Serdecznym akcentem było przybycie na zgromadzenie 150-osobowej delegacji ZHP. Każde zdanie młutkiej, 9-letniej harcerki Krysty Podsiadki delegacji darzyły rzeszysnymi oklaskami.

Pełnomocnik Rządu do Walki z Analizowaniem, tow. Stefan Matuszewski, wyraził przekonanie, że zjednoczony ruch ludowy okaże pełną pomoc w dziedzinie likwidowania analizowania.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad referatami, która przeciągnęła się do wieczora. Przemawiali ob. ob. Badewicz, Arka Bożek, Nowicki, Kawecka, Sądziak, Horga, Stasiak, Lutyk, Walczakówna oraz ksiądz Skorski.

W czasie dyskusji przybyli na salę obrad dla powitania Kongresu, delegacje Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i górników z kopalni „Włoczek”.

Wyraźnie wzruszeni, Polacy wysiedleni z Francji odpiewali na peronie dworcowym Hymn Narodowy i „Międzynarodówkę”.

Ci, którzy walczyli o wolność Francji

Wszyscy Polacy wysiedleni z Francji, którzy rozmawiali z przedstawicielami PAP podkreślali w swych wypowiedziach, iż nie mają żalu do narodu francuskiego, rozumiejąc, że padli ofiarami wyłącznie politycznego terroru, tego samego, który uciśka i dawi również lud francuski i jego klasę robotniczą. Wszyscy przybyli Polacy są członkami organizacji polskich, wszyscy spędzili we Francji wiele lat swego życia lub nawet urodzili się w tym kraju i nie mał wszyscy brali udział w walce podziemnej z hitlerowskimi okupantami.

Prezes Rady Narodowej Polaków we Francji Szczepan Stec wspominał, iż istnieje obecnie we Francji 26 polskich organizacji społecznych, kulturalnych, oświatowych, młodzieżowych lub kombatanckich, których większość powstała w okresie wojny lub bezpośrednio po niej. Ponad 4 tys. Polaków zgłosiło na polu walki, bądź też w więzieniach hitlerowskich za wolność Francji.

Ob. Stec stwierdza, że aresztowanie przez władze polskie zdeprawowanego szpiega Robineau posłużyło policji francuskiej jako pretekst, by uderzyć w organizację polską.

Judasze z „Narodowca” — w akcji

— Już od szeregu miesięcy — mówi ob. Stec — reakcyjna prasa polska we Francji z mikołajczyckim „Narodowcem” na czele wzywała rząd francuski, aby „położył kres” naszej działalności. Do głosu tego przygłuszyła się reakcyjna prasa francuska, która nawoływała policję francuską do masowego wysiedlenia Polaków.

O świcie dnia 24 bm. — mówi dalej ob. Stec — 40 samochodów policyjnych z pełną obsadą ruszyło na miasto, celem przeprowadzenia rewizji i aresztowań w biurach organizacji polskich i prywatnych mieszkaniach działaczy naszej Polonii. U mnie samego policja przeprowadziła szczegółową rewizję, zabierając moją korespondencję prywatną, notatki osobiste i przygotowywano referaty, a następnie przewieziono mnie do wydziału policji Min. Spraw Wewnętrznych, gdzie od rana do godz. 18-bj byłem badany przez trzech inspektorów tajnej policji. Ze stawianych mi pytań wynikało, iż mimo całego przygotowania politycznego przez francuską kółła rządzące akcji przeciwko Polakom, policja nie była w posiadaniu żadnych dowodów rzeczowych naszej „winy”, gdyż dowody takie w ogóle nie istniały.

Terror i bicie w stylu Himmlera

Redaktor „Gazety Polskiej” — A. Kowalski oświadczył, iż inspektorzy francuskiej policji usiłowali w niego mówić podczas badania, że „zajmował się działalnością szpiegowską”, a kiedy absurdalność tego

twierdzenia wydała się oczywista na wat dla nich samych, oskarżyli go o „sprawdzenie żywności z Polski dla strajkujących robotników francuskich”.

Jeden z agentów policji — mówi A. Kowalski — uderzył mnie dwa razy pięścią w podbródek, wołając przy tym: „nie, bijemy cię mocno, abyś nie napisał, żeśmy cię torturowali”. Inny znowu, wiedząc o tym, że byłem żołnierzem brygady międzynarodowej, straszyl mnie odeślaniem do Hiszpanii i wydaniem w ręce policji generała Franco. Jeszcze inny groził mi zatrzymaniem żony i dziecka, którym nigdy nie pozwolą na odjazd do Polski. W cel spotkałem się z zupełnie zamroczonym i znalutrowanym wielokonsulem Szezerbińskim, który zdążył mi powiedzieć, że był nieudolnym bity przez policję.

Oderwani od rodzin...

Nie pozwolono mi na pożegnanie się z rodziną, ale autobusem odwieziono do granicznego miasta Kehl. Kiedy mieliśmy już wkroczyć na teren Niemiec — policjantów-francuskich, którzy nas eskortowali, ogarniała wyraźna dezorientacja. Po Polacy, których w tak brutalny sposób wypędzono z Francji, powstali ze swych miejsc i zaczęli śpiewać „Mar sylankę”. Po chwili wahaną wstali również i policjanci, a kiedy my zaczęliśmy wołać „Niech żyje Francja”, to jeden z policjantów podziękował nam z wyraźnym zażenowaniem. Odpowiedzieliśmy mu: „Nigdy nie uciążaliśmy narodu francuskiego z tymi, którzy zadecydowali o naszym wydaleniu”.

Moch kierował osobiście akcją

„Zostałem aresztowany — mówi ob. Tłoczek, prezes polskiej sekcji Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) — dnia 24 bm. w Paryżu. Nie pozwolono mi pożegnać się z rodziną, ani zabrać bagażu osobistego czy przyborów toaletowych. Nikomu z nas nie wiadomo, jaki jest los naszych rodzin. Po aresztowaniu przewieziono nas do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie nastąpiło przesłuchanie. Niektórych z moich towarzyszy pobito w czasie badania. Przesłuchujący mnie inspektor policji francuskiej nie chciał mi powiedzieć, o co jestem oskarżony, ani jakie będą dalsze nasze losy. Po przesłuchaniu, późnym wieczorem zostaliśmy wywiezieni autobusem przez Strassburg, Kehl, aż do granicy strefy radzieckiej. Dopiero tam poczuł mi się wolnym. W ten sposób — kończy ob. Tłoczek — rząd francuski obcy interesom swego narodu obśzedł się z ludźmi, którzy wiele lat w kopalniach i na roli pracowali dla dobra Francji”.

Wszyscy przybyli do Warszawy Polacy stwierdzają kategorycznie, że całą akcją wysiedlań kierował bez pośrednio minister spraw wewnętrznych — Jules Moch. Jego podpis widnieje na oryginalnych nakazach wysiedleńczych, które posiada wielu z wysiedlonych Polaków. Jules Moch zjawił się osobiście o 5-ej rano w prefekturze, skąd kierował całą akcją, udzielając instrukcji podwładnym sobie policji odnośnie traktowania obywateli polskich.

Nowy kanał wodny Gopło — Warta oddany do użytku

WARSZAWA (PAP). — W dniu 27 bm. oddana została do użytku sztuczna droga wodna o długości ponad 30 km, łącząca jezioro Gopło z Wartą.

Znaczenie gospodarcze kanału Gopło — Warta jest bardzo poważne, łączy on bowiem, poprzez górno-

notecką sztuczną drogę wodną, bydgoski system kanałów i Wisłę z Wartą i Odrą. Dzięki przekopaniu kanału osuszone zostały przyległe do niego bagniste nieużytki, które obecnie będą mogły być zamienione na urodzajne pola i łąki.

Na marginesie

Dlaczego?

Jak podaje katolicki tygodnik „Dziś i Jutro” (Nr 471), w ogłoszonym niedawno liście pasterskim greysburska Monachium — kardynał Faulhaber podano do wiadomości, że Hitler nosił się z zamiarem „zlikwidowania” Kościoła katolickiego, jako uniwersalnej organizacji religijnej.

Nie mamy podstaw do powatpiwania o prawdziwość podanych przez kard. Faulhabera informacji na temat hitlerowskich planów rozzekowania Kościoła katolickiego. Mamy natomiast wszelkie podstawy do postawienia w związku z tą sprawą następującego pytania: skoro Hitler żywił wobec Kościoła katolickiego tak daleko idące, wyraźne wrogi zamiary, dlaczego, mimo to, Watykan, w osobie Piusa XII, dość gorliwie i bardzo konsekwentnie popierał ogólną politykę hitlerowską, — dlaczego biskupi niemieccy, nie wyrażając kard. Faulhabera, wyrażali w ciągu wojny niejednokrotnie uczucia „wienopoddańcze” wobec Hitlera, — i dlaczego do dziś dnia ci sami dostojnicy Kościoła, z Piusem XII na czele, stają otwarcie po stronie tych, którzy reprezentują w Niemczech reakcję i neo-hileryzm?

Czyżby istniały jakiegoś względy skłaniające najwyższe czynniki Kościoła katolickiego do takich, zdawało by się — przeciwnych naturze — sojuszków...? A jeśli takie względy istnieją, jakie są one natury?...? Mo chyba nie — religijne...?

Miejmy nadzieję, że „Dziś i Jutro” — jeśli nie jutro, to pojutrze, zechce wyjaśnić te zagadnienia, a bardzo ważną sprawę, na co z niecierpliwością czekamy.

B. D.

W kilku wierszach

TIRANA. — Niezwykle radośnie i entuzjastycznie obchodził naród albański 5-tą rocznicę wyzwolenia kraju spod jarzma okupacji faszystowskiej. W dniu tym lud albański zmanifestował swą niezłomną wolę walki o pokój, głęboką miłość do ZSRR i wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

BRUKSELA (PAP). — W Zagłębieniu Węglowym w Borinage odbył się 24-godzinny strajk ostrzegawczy górników belgijskich. Strajkiem kierowały katolickie, socjalistyczne i komunistyczne związki zawodowe.

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Hanoi Agencja Reutersa, w pobliżu granicy między Chinami a Tonkinem uległ katastrofie samolot francuski typu „Dakota”, 10 osób zginęło.

Rozłamowcy przy robocie

W Londynie rozpoczęły się obrady przywódców rozłamowców związków zawodowych. Organizatorzy tej imprezy zamierzają powołać do życia nową międzynarodową organizację, której zadaniem będzie, jak to oświadczył przedstawiciel reakcyjnego kierownictwa amerykańskiej centrali związków zawodowych CIO, „zwalczanie komunizmu”, tzn. walka z klasą robotniczą i jej organizacjami zawodowymi.

Agenci kapitalu, którzy zebrali się w Londynie dla utworzenia rozłamowej centrali, nie od dziś spiskują przeciwko światowej Federacji Związków Zawodowych.

Obrzymi autorytet światowej Federacji Zw. Zaw. wśród mas pracujących całego świata oraz jej działalność w interesie pokoju, jednoci klasy robotniczej oraz polepszenia bytu ludu pracy, była od pierwszej chwili jej powstania solą w oku imperialistów. Sądziłi oni początkowo, że uda im się rozszedzić SFZZ od wewnątrz. Zadenie to powierzył amerykański Departament Stanu prawniczym przywódcą amerykańskiej centrali związków CIO i reakcyjnym przywódcą brytyjskich związków zawodowych. Przywódcą CIO — Carrey i Deakin z angielskiej centrali TUC, opracowali plan przekształcenia SFZZ w narzędzie imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych. Plan ten spalił na panewce. Demokratyczna większość SFZZ zdemaskowała rozłamowców, którzy opuścili jej szeregi, ale nie byli w stanie naruszyć jej siły. Odbyły w tym roku w Rzymie Kongres SFZZ pokazał potęgę tej organizacji, do której przystąpiły po odejściu rozłamowców nowe miliony zorganizowanych robotników Europy, Azji i Afryki.

Po poniesionej klęsce, na rozkaz Departamentu Stanu, zdrójcy koncentrowali swe wysiłki na montowaniu rozłamowej międzynarodowej organizacji. Przywiązanie robotników wszystkich krajów do światowej Federacji Związków Zawodowych stanowiło i stanowi najpoważniejszą przeszkodę w realizacji tych planów. Wszystkie dotychczasowe próby rozbijania jednoci ruchu zaawansowanej klasy robotniczej z powodzeniem zostały odparte.

Ważną poprawą daje się obserwować dopiero od początku drugiej dekady października. We wrześniu plan skupu nie był w 100 proc. wykonany. Już jednak plan październikowy, wyższy od wrześniowego o 28 proc. — został przekroczony o 7 tys. ton, co równocześnie oznacza przekroczenie poziomu skupu, niezbędnego dla pokrycia normalnego zapotrzebowania ludności.

Stopniowa ta poprawa zarysowuje

szczęśliwych krajach kończyły się fiaskiem. We Francji rozłamowa, pracująca za dolary „Force Ouvriere” nie zdołała osłabić wpływu i popularności CGT, a we Włoszech wszelkie próby dokonania rozłamu zakończyły się ośmieszeniem rozłamowców.

Imperialiści przynaglają jednak rozłamowców do działania. Ponieważ nie udało im się rozbić światowej Federacji, Departament Stanu nakazuje im stworzenie własnej organizacji międzynarodowej, której trzonem miałyby się stać amerykańskie centrale związkowe CIO i AFL, kierowane przez zaufanych agentów Wall Street. O obliczu tych central świadczyć obojętne fakty, że na niedawnym zjeździe AFL przemawiali tacy przedstawiciele bankierów, jak minister obrony Stanów Zjednoczonych, Johnson, oraz administrator planu Marshalla, Hoffman, zaś na zjeździe CIO czelownymi mówcami byli Acheson i znany podlegacz wojenny, generał Bradley, amerykański szef sztabu.

W czerwcu br. doszło w Genewie do spotkania kandydatów na członków nowej organizacji. Z konferencji w Genewie dowiedzieliśmy się o pewnej bardzo istotnej części programu,

jaki nakreśliłi sobie rozłamowcy. A więc, jak oświadczył delegat AFL, Meany, „nowa organizacja musi kontynuować swoją działalność propagandową za „żelazną kurtyną”, musi dążyć do obalenia rządów w Europie Wschodniej”. Innymi słowy, nowa organizacja, oprócz rozbijania jednoci mas pracujących, obok współdziałania z amerykańskimi planami użar mienia innych narodów, ma również aktywnie zająć się działalnością szpiegowską i dywersją.

Rozmowy genewskie nie doprowadziły do utworzenia rozłamowej organizacji. Na przeszkodzie temu stały i walka o władzę i wpływy po między rozłamowcami.

Nie wiadomo, czy zostanie ona utworzona na obecnej konferencji w Londynie. Nie ulega jednak wątpliwości, że jeśli nawet uda się skłócić te organizacje, będącą w rzeczywistości agencją monopolistów amerykańskich, to nie spełni ona nadziei pokładanych przez jej twórców. Rosnąca siła ruchu robotniczego w całym świecie, wstręt, jaki budza rozłamowcy wśród robotników, z góry przesądza losy tej nowej agencji, skazanej na niepowodzenie. tr.

Poprawa na rynku mięsnym

Akcja podniesienia produkcji zwierzęcej daje dobre wyniki

WARSZAWA (PAP). — Planowa, długofalowa działalność państwa, zmierzająca do podniesienia produkcji zwierzęcej, a zapoczątkowana uchwałą Rady Ministrów z dnia 28 stycznia br., zaczyna obecnie dawać poważne rezultaty.

Wyraźna poprawa daje się obserwować dopiero od początku drugiej dekady października. We wrześniu plan skupu nie był w 100 proc. wykonany. Już jednak plan październikowy, wyższy od wrześniowego o 28 proc. — został przekroczony o 7 tys. ton, co równocześnie oznacza przekroczenie poziomu skupu, niezbędnego dla pokrycia normalnego zapotrzebowania ludności.

Stopniowa ta poprawa zarysowuje

się jeszcze wyraźniej w listopadzie. Plan skupu na ten miesiąc jest wyższy o blisko 30 procent od październikowego i — jak wynika z dotychczasowych danych — będzie dość znacznie przekroczony.

Dotychczasowy wzrost skupu w połączeniu z pomyślnym przebiegiem kontraktacji trzody chlewnej na rok przyszły stanowi zapowiedź dalszej, stopniowej poprawy sytuacji na rynku w okresie najbliższych miesięcy. Szczególnie w grudniu, jako w okresie przedświątecznym, przewiduje się poważne zwiększenie ilości mięsa i tusz, sprzedawanego na bony tuszczowe oraz na listy pracownicze.

Zadania grup partyjnych i agitatorów w świetle uchwał III Plenum KC PZPR

W ostatnim czasie na łamach naszej gazety ukazywało się wiele artykułów, poświęconych krytycznej ocenie pracy grup partyjnych i grup agitatorów w łódzkich zakładach pracy. Nie jest to bynajmniej przypadkiem.

Partia nasza przywiązuje wielką wagę do wprowadzenia nowych metod pracy partyjnej.

Trzeba stwierdzić, że uchwały o stworzeniu w fabrykach grup partyjnych i aktywów agitatorskich nie są w pełni realizowane przez wszystkie organizacje podstawowe. W okresie od kwietnia br. do chwili obecnej wiele organizacji partyjnych nie potrafiło stworzyć grup partyjnych w myśl wytycznych kierownictwa Partii i na stawić ich na spełnianie nowych, zwiększonych obowiązków.

Opierając się na informacjach, zasłanych w kilkunastu fabrykach przemysłu włókienniczego, konfekcyjnego i metalowego w Łodzi, możemy stwierdzić, że podstawowym błędem organizacji partyjnej, popełnianym przy tworzeniu grup partyjnych, jest formalistyczne podejście do nowych metod pracy.

Organizacje partyjne w PZPJG Nr 8, w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4 i w PZPW Nr 2 stworzyły wprawdzie grupy partyjne, lecz grupy te pozostały w istocie rzeczy niczym innym, jak tylko dawnymi „dziesiątkami”.

W pracy praktycznej należy więc zwrócić uwagę na błędy popełniane w trakcie ustalania składu osobowego grup.

Grupa partyjna musi w swoim składzie posiadać członków, zwią-

zanych ze sobą zadaniami produkcyjnymi, pracujących na jednej sali przy maszynach jednego rodzaju. Przydzielanie zaś do grup partyjnych ludzi według listy członków podstawowej organizacji miało być z celem i uniemożliwia grupie partyjnej spełnianie jej podstawowego zadania — czuwania nad produkcją.

W większości zakładów pracy organizacje partyjne nie doceniają wpływu, jaki grupy partyjne mogą wywierać na produkcję, aczkolwiek np. w PZPW nr 2 nastąpiły fakty, świadczące o tym, że grupa partyjna może zabezpieczyć wykonanie planu. Nie należy zapominać, że przewodnią myślą wytycznych kierownictwa naszej Partii przy tworzeniu grup partyjnych była konieczność kontrolowania wyników pracy każdego członka Partii, konieczność nakreślenia mu konkretnych zadań produkcyjnych.

Jeśli grupowy zajmie się tylko zbieraniem składek partyjnych, kolportażem gazet i zwoływaniem członków na zebrania organizacji oddziałowej i podstawowej, to trzeba sobie powiedzieć, że jest to zły grupowy. Jeśli grupa partyjna składa się z członków, zatrudnionych w różnych działach produkcji, jeśli nie urzędują krótkich, kilkunastominutowych zebrań, poświęconych zagadnieniom produkcyjnym, to grupa taka faktycznie nie istnieje.

Należy podkreślić, że w wymienionych powyżej fabrykach ani grupowi, ani też organizacje partyjne i ich sekretarze nie są dostatecznie poinformowani o istotnych zadaniach grup partyjnych.

Wynika to stąd, że nasze komitety dzielnicowe nie dołożyły dostatecznych starań by uświadomić sekretarzy organizacji partyjnych i grupowych o zadaniach produkcyjnych stojących przed grupami partyjnymi.

Podobnie przedstawia się praca grup agitatorów. Przykłady dobrej pracy agitatora tow. Tomaszewskiej z PZPDz Nr 2 lub tow. Trzeciakowej PZPDz Nr 17 są, niestety, jeszcze dość rzadkie. Agitatorzy nasi najczęściej nie umieją jeszcze powiązać pracy politycznej z pracą uświadamiającą na odcinku produkcyjnym. Najczęściej agitatorzy uprawiają tzw. wielką politykę, nie łącząc swych wytycznych z terenem. Wskutek tego stają się często niezrozumiali dla bezpartyjnych. Braki i błędy pracy agitatorów spowodowane są niekiedy zbyt lekkomyślnym wyznaczaniem przez organizacje partyjne ludzi do tej pracy. I tu należy przypomnieć dobry przykład PZPDz Nr 2, gdzie egzekutywa poświęciła 3 dni czasu na wybór odpowiednich towarzyszy na agitatorów.

W świetle uchwał III Plenum KC PZPR organizacje partyjne winny krytycznie i samokrytycznie rozważyć dotychczasową pracę grup partyjnych i agitatorów na swym terenie. Należy przy tym zwrócić szczególną uwagę na olbrzymie zadania, jakie w chwili obecnej w związku z zaleceniami Partii w dziedzinie wzmocnienia czujności stoją przed grupami partyjnymi i agitatorami.

Przecież nikt lepiej od grupowego nie może znać swojego odcinka produkcyjnego, przecież

nikt lepiej, niż grupowy, nie może czuwać nad bezpieczeństwem produkcji, nad zachowaniem tajemnicy służbowej i wykrywać szkodliwą działalność wroga klasowego.

Przecież agitator partyjny, którego obowiązkiem jest dokładna znajomość oblicza politycznego ludzi na jego odcinku pracy, może i powinien wyśledzić wszelkiego rodzaju wtyczki reakcyjne, siewców wrogości i szkodliwej propagandy oraz sabotażystów.

Nowe, olbrzymie zadania, stojące przed naszą Partią, winny zmobilizować organizacje partyjne do ścisłego wykonania dyrektyw Partii, zawartych w uchwałach III Plenum, a toli stąd się to może tylko wtedy, jeśli organizacje partyjne zrozumieją i doceniają konieczność wprowadzenia w życie, nowych metod pracy partyjnej, a mianowicie tworzenia produkcyjnych grup partyjnych i zorganizowania sprężystej działającej grupy agitatorów.

Kar.

To i o

Wart Pac pałaca

Hamburska parodia procesu hitlerowskiego feldmarszałka von Mansteina dobiega końca. Procesu tego nie można nazwać nawet farsą sądową. Jest to po prostu bezcelna manifestacja solidarności angielskich podległych wojennych z hitlerowskimi oprawcami. Chodzi nie tylko o uniewinnienie siepacza Ukrainy i Krymu, Polski i Francji, chodzi o to, aby zatuszować usprawiedliwić swoje przemyślenia z mordami faszystowskimi. Jak wiadomo, obrońca Mansteina „socialista” Paget, w ciągu całego procesu sądowego — ku bezgranicznemu zachwytowi epigonów hitlerowskich i ich churchillowskich przyjaciół — wychwalał zbrodnię Mansteina.

Ostatnio Paget ugiął się przed przemówieniem obrońcy, bijąc własny rekord nieczłowieczeństwa. Proklamował on Mansteina „bohaterem” — uścisnąc za jego bezlitosne okrucieństwo wobec partyzantów, zatuszując zaś — wobec komunistów. Oplacany przez Churchilla „socialista” wypowiedział w swym przemówieniu zdanie, które cytujemy dosłownie:

„Jeśli hasło obrony Europy Zachodniej wciąż jeszcze zachowuje swą moc, to powinniśmy być towarzyszami broni zjednoczonej armii zachodnio-niemieckiej”.

Wylasciwe wreszcie szły do worka. Dla imperialistycznych ludobójców Manstein nie jest zbrodniarzem, lecz „towarzyszem broni”. Przysięga to obecnie ożenku.

Prosząc o „honorowe uniewinnienie” hitlerowskiego feldmarszałka, Paget oświadczył, że Manstein nie jest w większym stopniu zbrodniarzem wojennym, niż Churchill. Adwokat angielski bliski był prawdy. Jak ułdżmy — „wart Pac pałaca”.

Osiągnięcia i braki przemysłu dziewiarskiego

Niektóre zakłady nie nadążają w pracy za innymi

Ogólnokrajowa narada aktywów dziewiarskiego w Łodzi

Niedawno odbyła się w Łodzi ogólnokrajowa narada aktywów gospodarczego przemysłu dziewiarskiego, poświęcona omówieniu dotychczasowych osiągnięć i braków w dziedzinie realizacji planów na rok bieżący zarówno przez cały przemysł, jak i przez poszczególne przedsiębiorstwa.

Przemysł dziewiarski wykonał globalny plan produkcji na rok bieżący już w dniu 15 września br. Mimo tak poważnego osiągnięcia istnieją przed przedsiębiorstwami, których praca, pozostawia jeszcze wiele do życzenia. A więc np. północzarnia w Żyrardowie nie wykonała 5 planów miesięcznych.

Opowiadając sprawę jakości produkcji, stwierdzono, iż rok bieżący wykazuje na tym odcinku stałą poprawę. Przeciętna jakość produkcji u-

trzymuje się na poziomie 87,6 procent towaru pierwszego gatunku i jest o 2,4 procent wyższa, niż planowana. I na tym odcinku niektóre przedsiębiorstwa nie nadążają za pozostałymi. Do zakładów tych m. in. należą PZPDz im. Kacprzaka w Łodzi.

Zwrócono uwagę na to, że żadne z przedsiębiorstw poza PZPP Nr 2 w Łodzi, nie wykorzystало możliwości poprawy jakości produkcji przez poprawę pracy cewniarni. Doświadczenia PZPP Nr 2 wykazały, iż na tej drodze można o połowę zmniejszyć ilość błędów produkcji, ograniczyć znacznie częstotliwość łamania się igieł itp. Za mało uwagi zwrócono także na estetykę opakowania wyrobów.

Plany oszczędnościowe realizowane są na ogół dobrze. W ciągu trzech

kwartałów wykonano 92 proc. planów rocznych — łącznie z zobowiązaniami zalog, oszczędzając ponad 471 mln. zł oszczędności. Jednak wykonanie w poszczególnych zakładach wykazuje, że planowanie w wielu wypadkach było zbyt ostrożne, w innych zaś zobowiązania wykonywano opieszale. PZPP Nr 2 i 3 w Łodzi, w ciągu 3 kwartałów wykonały za ledwie 64 proc. rocznego planu oszczędności i przyjętych zobowiązań, zaś PZPDz Nr 2 w Łodzi — 66 proc.

W toku dyskusji przedstawiciele przedsiębiorstw, nie nadążających za produkcyjnymi zakładami, przyznali, iż w przeciągu 4-go kwartału wszystkie braki zostaną usunięte i zadania, związane z realizacją planu rocznego, będą w całości wypełnione.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Zobowiązania zakładów im. Strzelczyka

Podjęli inicjatywę Hajduckich Zakładów Hutniczych, cała nasza załoga powzięła następujące zobowiązania:

„Biuro zaopatrzenia w jak najkrótszym czasie upłynni zbędne rezerwy, biuro fabrykacji w ciągu 1-go miesiąca opracuje wykaz ilości potrzebnych materiałów; oddział montażowy wykona swą produkcję przy zmniejszonej liczbie pracowników; oddziały mechaniczne skrócą cykl produkcyjny, zmniejszą w granicach możliwości ilość braków i podejmą jak najdalej idące oszczędności, biuro kosztów własnych zmniejszy czas przesyłkowy.”

Jednocześnie pracownicy postanowili zwrócić się do ORZZ z prośbą o przesłanie nam książeczek oszczędnościowych projektu tow. Walaszczyka.

Na wniosek tow. Wopińskiego wy-

brano komisję, której zadaniem będzie kontrola wypełnienia powyższych zobowiązań.

S. Tomczak
korespondent fabryczny „Głosu”
Z. M. im. Strzelczyka

Ożywiona działalność Koła TPPR w szpitalu im. N. Barlickiego

Przy naszym szpitalu powstało w początkach r. b. koło TPPR.

Kilka dni temu po raz pierwszy zorganizowaliśmy uroczystą wieczornicę dla wszystkich członków koła, sympatyków i chorych. Na program

złożyły się recytacje wierszy Puszczyńskiego, Majakowskiego, śpiewy, występy muzyczne.

Miła, trwająca 2 godziny wieczornica udała się doskonale i przyczyniła się do wzrostu popularności naszego koła.

Opierając się na doświadczeniach i rezultatach tej naszej „szpitalnej imprezy”, wydaje mi się słusze, aby również w innych szpitalach organizacje TPPR lub organizacje partyjne zajęły się urządzaniem podobnych wieczornic.

Stanisław Sahwa
korespondent „Głosu”

Ponad miliard zł. oszczędności

Zalogi fabryczne poszczególnych zakładów pracy, podlegających Centralnemu Zarządowi Przemysłu Odciekowego, postanowiły zaoszczędzić w roku bieżącym 1.138.000.000 zł. Na sumę tę składają się oszczędności uzyskane dzięki zmniejszeniu zużycia surowców, energii, artykułów pomocniczych, oraz dzięki przedterminowemu wykonaniu planów.

W pierwszym półroczu Przemysł Odciekowy zaoszczędził 56 procent zamierzonej kwoty. Jeżeli chodzi o zakłady łódzkie, to najlepsze wyniki uzyskała fabryka im. d-ra Próchnika.

Do zaoszczędzenia tak poważnych sum przyczyniła się w pierwszym rzędzie zmiana dotychczasowych norm zużycia surowców i materiałów pomocniczych, szerokie współzawodnictwo i usprawnienie metod produkcyjnych.

DWA ZESPOŁY...

Dlaczego zespół tow. Kaźmierczaka przoduje w PZPB Nr. 17



Tow. Ignacy Kaźmierczak, kierownik zespołu konkursowego w PZPB Nr 17, właśnie w tej chwili skończył osnowę. W takich wypadkach tkacz zazwyczaj czyści krosno i czeka, dalsze bowiem czynności należą do majstra. Tow. Kaźmierczak jednak nie postępuje tak, jak ci co nie umieją cenić wartości każdej minuty. Sam on również potrafi wykonać pracę majstra. Oto użął osnowę, wyrzucił krzyżulce, zdjął nicielnicę, odkręcił kluczem mutrę od śruby, przytrzymał płochę. Majster pomógł mu tylko przy końcowej robocie i zaraz udał się po osnowę. Teraz tkacz zabiera się do gruntownego czyszczenia krosna, zmieniając jednocześnie stale czołenka z wiatkiem na drugim krosnie. Tymczasem majster przywozi osnowę. Z po mocą tkacza obydwa zakładają ją szybko na krosno. Dzięki tej pomocy majster będzie mógł lepiej dopilnować innych krosien, szczególnie tych, przy których zatrudnieni są młodzi tkacze.

W pobliżu obsługuje krosna starsza tkaczka, tow. Zofia Karpińska, wchodząca w skład zespołu konkursowego tow. Kaźmierczaka. Ona też potrafi sobie doskonale radzić w każdej sytuacji. Oto na jednym z krosien ma nadmiernie nakrochmaloną osnowę, co grozi rwaniem się zbyt wywinych nici. Jednak osnowa musi być odrobiona do końca, nie można jej przecież wyrzucić. Posiadając wieloletnie doświadczenie tkaczka ma sposób i na tę trudność. Oto zawieszła na całą szerokość osnowy zmoczoną szmatę, która daje wilgoć osnowie i rozkleja nakrochmalone nici. Teraz tow. Karpińska stale już zwraca szczególną uwagę na krosno z wadliwą osnową. Często podchodzi z nożyczkami, obcinając

zbyt uszytych nici. Poza tym bardzo pilnie strzeże tkaniny od plam, wiedząc, że poplamiony ołwa lub smarem towar nie będzie zaliczony do ekstury. Dla zapobieżenia temu, tow. Karpińska przypilnowała, aby od wewnątrz krosna na osnowę zawieszono ochraniacze. Właściwie powinny one się znajdować na wszystkich krosnach, lecz, niestety, wielu tkaczy nie docenia ich znaczenia. Pod licznymi krosnami leżą urwane ochraniacze, a osnowa nie ma zabezpieczenia. Tow. Karpińska zdaje sobie sprawę, że dzięki temu zabezpieczeniu na osnowę nie padnie żaden brud.

Cały zespół tow. Ignacego Kaźmierczaka wykonuje 44 procent ekstury, 56 proc. pręmy, przekraczając plan produkcyjny o 1,4 proc.

Jakże inaczej pracuje drugi zespół, który także przystąpił do konkursu i ma takie same warunki, to znaczy pracuje na takich samych

krosnach, produkując te same asortymenty towarów. Ten zespół jednak wytwarza tylko 26,9 proc. pręmy, reszta to sekundy i braki, a o eksturze w ogóle nie ma mowy. Tkaczkę, należącą do tego zespołu, nie zmieniły wcale swego systemu pracy i w dalszym ciągu zupełnie nie dbają o jakość produkcji. Zespół „prowadzi” ob. Władysława Górskiego, która sama słabo pracuje i podobnie też pracują pozostałe tkaczki Zofia Paprota i Janina Majda. Nie ma w tym zespole współpracy, dobrych chęci. Brak dyscypliny pracy i subordynacji.

Przykład tych dwóch zespołów, znajdujących się w całkowicie jednakowych warunkach jest najlepszym dowodem, że wyniki pracy zależą w dużym stopniu od podejścia do pracy.

Zespół tow. Kaźmierczaka dzięki należytemu podejściu jak dotychczas, stoi na czele zespołów konkursowych w PZPB Nr 17 i znajduje się w czołówce zespołów z całej Polski.

M. S.

ECHA NARADY racjonalizatorów i naukowców

Racjonalizatorzy Elektrowni Łódzkiej przy pracy

Ostatnio odbyła się w Elektrowni Łódzkiej narada racjonalizatorów z udziałem pracowników pracy, dyrektora i sympatyków. Celem narady było omówienie tych odcinków pracy

i produkcji, które wymagają ulepszeń i powinny stać się przedmiotem specjalnego zainteresowania całej załogi.

Przed wszystkim więc trzeba zwrócić uwagę na warunki higieniczne. Brak wentylacji w wielu pomieszczeniach szkodzi zdrowiu robotników. Szczególnie przy czyszczeniu kotłów praca jest ciężka, gdyż wykonując ją trzeba w bardzo wysokiej temperaturze. Prócz tego panująca w niektórych salach wilgoć niszczy ściany oraz instalacje elektryczne.

Lecz jedną z najpoważniejszych bolączek jest sprawa biłaków młynów przy kole pyłowym. Biłaki są kosztowne i sprostować je trzeba z odległych od Łodzi hut. Należałoby po myśleć o zastąpieniu biłaków innymi szynami lub innymi odpowiednimi przyrządami metalowymi, bezużyteczne i marnotrawiące się w składkach elektrowni. W związku z

tem wpłynęły już do Komisji Usprawnień dwa wnioski, które są obecnie rozpatrywane.

Zastanawiano się również na naradzie nad koniecznością zmiany organizacji zaopatrzenia w węgiel, aby nie następowały przerwy w produkcji, wywoływane brakiem dobrego węgla na rusztach wówczas, gdy elektrownia zmuszona jest zwiększyć swą produkcję.

Niektóre z zagadnień, poruszanych na naradzie, były już opracowywane przez specjalistów techników, ale właściwego rozwiązania dotychczas nie uzyskano. Robotnicy, mający dużo większe doświadczenie praktyczne, łatwiej mogą znaleźć pożądaną wyjście i znajdują je na pewno. Współpraca robotnika-racjonalizatora z inżynierem oraz technikiem powinna przelać nawet największe trudności.

M. S.

Doskonali pomysł racjonalizatorski

W naszych zakładach racjonalizatorzy mogą już wykazać się poważnymi osiągnięciami.

Ostatnio do Zakładowej Komisji Usprawnień wpłynął ciekawy wniosek, który przyniesie naszym zakładom poważne oszczędności.

Jest to mianowicie zbiżak stawidło na zryw osnowowe, — pomysłu ob. Kaźmierza-Maja, który wykluca zbicia i niedobicia w towarze.

Próbny zbiżak, działający w ciągu 6 tygodni na krosnie zdał doskonałe egzamin i został już zastosowa-

ny przy 470 krosnach lamelkowych. Według obliczeń Zakładowej Komisji Usprawnień suma oszczędności, uzyskanej dzięki instalacji aparatu tow. Maja, osiągnie w naszych zakładach 12 milionów zł.

Zgodnie z decyzją Komisji Usprawnień przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawełnianego, aparat ob. Maja zostanie również zastosowany w PZPB Nr 8 i PZPB Nr 9.

J. Wojciechowski

korespondent fabryczny „Głosu”
z PZPB w Rudzie Pabianickiej

W oparciu o wytyczne III Plenum poprowadzimy masy do dalszych sukcesów i zwycięstw

Rezolucja II Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w sprawie realizacji wytycznych III Plenum KC

Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi wraz z całą organizacją partyjną województwa z radością wita uchwały i wskazania III Plenum Komitetu Centralnego, które mają przełomowe znaczenie dla naszej Partii w dziele umocnienia jej siły. Obrady Plenum KC odbywały się w okresie, kiedy obóz postępu i pokoju, któremu przewodził potężny kraj socjalizmu, ZSRR, odnosi zwycięstwo za zwycięstwem. Na Dalekim Wschodzie 480-milionowy naród chiński, pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Chin, stanął na straży pokoju na kontynencie azjatyckim i wzmacnia ogólnowświatowy front demokracji i socjalizmu.

Na Zachodzie, dzięki konsekwentnej, demokratycznej polityce ZSRR, polityce poszanowania niepodległości narodów, powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, która raz na zawsze przekreśliła plan imperialistów — ekspansji faszystowskiego militarysty. Potężny ruch pokoju na całym świecie ogarnia miliony mas ludźmi pracy, wbrew wysiłkom podżegaczy wojennych.

Tow. Bierut w referacie na III Plenum KC naszej Partii wskazał na sposoby i metody działania wroga klasowego, który w swej beznadziejności, wobec rosnących sił pokoju i postępu, ucieka się do najbardziej zbrodniczych metod w walce z ruchem robotniczym. Wrog splota środki polityczno-ideologiczne z działaniem aparatów policyjnych, działaniem siatek agenturalnych i szpiegowskich, działaniem sabotażystów i dywersantów w organizacjach demokratycznych, w partiach robotniczych, by je w podstępny sposób strącić ze sceny i rozbić ich siły, torować drogę zdradzieckim klasom robotniczym.

Najlepszym dowodem tego jest przykład tytułowej Jugosławii. Narody Jugosławii sterroryzowane przez zdradziecką klikę Tito — Rankovicia, zostały zaprzędane anglo-amerykańskim imperialistom.

Doświadczeni i czujni WKP(b) międzynarodowy proletariatus, a przede wszystkim klasa robotnicza krajów demokracji ludowej, zawiązała zdemaskowanie zdradcy i wyrzucenie ich z rodziny proletariackiej, z rodziny krajów antyimperialistycznych. Rewolucyjna czujność WKP(b) pomogła naszym towarzyszom węgierskim zdemaskować agenta tytułowskiego — Rajka, oraz przyczyniła się do zdemaskowania tytułowskiej szajki szpiegów w innych krajach demokracji ludowej. W świetle minionych wydarzeń tym wyraźniej widzieliśmy przodującą rolę WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym, której doświadczenie i czujność rewolucyjna pomagają klasie robotniczej w prowadzeniu skutecznej walki z wrogiem ludu i umacniają jej siły w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

III Plenum KC wykazało istnienie wroga i jego działalność w naszym kraju. Na skutek braku czujności kla-

sowej ze strony towarzyszy Gomulki, Spychalskiego i Kłiszki, już w czasie walki wyzwoleniczej z okupantem, ludzie z wrogo obozu starą metodą wtyczek potrafili wdernąć się do partii robotniczej. Co gorsza, w wyzwoleniu już dzięki wielkim ofiarom krwi radzieckiego i polskiego żołnierza Polsce Ludowej, ci sami ludzie zdolali zdobyć zaufanie i poparcie oporowców i przez to awansować na wysokie stanowiska państwowe. Jest to rezultat ślepoty politycznej, mającej swą źródło w prawicowej i nacjonalistycznej postawie wymienionych towarzyszy, w postawie nieufności do ZSRR i WKP(b), w postawie obecnej członkom Partii marksistowskiej.

Nasza wojewódzka organizacja partyjna z jedną solidarnością wita uchwały Plenum KC co do nosicieli odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, i na wszystkich szczeblach partyjnych zwalczając będzie wszelkie próby odstępstwa od zasad Partii marksistowskiej, od wielkich idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Należy stwierdzić, że uchwały Plenum KC naszej Partii wskazały na sposoby i metody działania wroga klasowego, który w swej beznadziejności, wobec rosnących sił pokoju i postępu, ucieka się do najbardziej zbrodniczych metod w walce z ruchem robotniczym. Wrog splota środki polityczno-ideologiczne z działaniem aparatów policyjnych, działaniem siatek agenturalnych i szpiegowskich, działaniem sabotażystów i dywersantów w organizacjach demokratycznych, w partiach robotniczych, by je w podstępny sposób strącić ze sceny i rozbić ich siły, torować drogę zdradzieckim klasom robotniczym.

Najlepszym dowodem tego jest przykład tytułowej Jugosławii. Narody Jugosławii sterroryzowane przez zdradziecką klikę Tito — Rankovicia, zostały zaprzędane anglo-amerykańskim imperialistom.

Doświadczeni i czujni WKP(b) międzynarodowy proletariatus, a przede wszystkim klasa robotnicza krajów demokracji ludowej, zawiązała zdemaskowanie zdradcy i wyrzucenie ich z rodziny proletariackiej, z rodziny krajów antyimperialistycznych. Rewolucyjna czujność WKP(b) pomogła naszym towarzyszom węgierskim zdemaskować agenta tytułowskiego — Rajka, oraz przyczyniła się do zdemaskowania tytułowskiej szajki szpiegów w innych krajach demokracji ludowej. W świetle minionych wydarzeń tym wyraźniej widzieliśmy przodującą rolę WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym, której doświadczenie i czujność rewolucyjna pomagają klasie robotniczej w prowadzeniu skutecznej walki z wrogiem ludu i umacniają jej siły w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

III Plenum KC wykazało istnienie wroga i jego działalność w naszym kraju. Na skutek braku czujności kla-

sowej ze strony towarzyszy Gomulki, Spychalskiego i Kłiszki, już w czasie walki wyzwoleniczej z okupantem, ludzie z wrogo obozu starą metodą wtyczek potrafili wdernąć się do partii robotniczej. Co gorsza, w wyzwoleniu już dzięki wielkim ofiarom krwi radzieckiego i polskiego żołnierza Polsce Ludowej, ci sami ludzie zdolali zdobyć zaufanie i poparcie oporowców i przez to awansować na wysokie stanowiska państwowe. Jest to rezultat ślepoty politycznej, mającej swą źródło w prawicowej i nacjonalistycznej postawie wymienionych towarzyszy, w postawie nieufności do ZSRR i WKP(b), w postawie obecnej członkom Partii marksistowskiej.

Nasza wojewódzka organizacja partyjna z jedną solidarnością wita uchwały Plenum KC co do nosicieli odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, i na wszystkich szczeblach partyjnych zwalczając będzie wszelkie próby odstępstwa od zasad Partii marksistowskiej, od wielkich idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Należy stwierdzić, że uchwały Plenum KC naszej Partii wskazały na sposoby i metody działania wroga klasowego, który w swej beznadziejności, wobec rosnących sił pokoju i postępu, ucieka się do najbardziej zbrodniczych metod w walce z ruchem robotniczym. Wrog splota środki polityczno-ideologiczne z działaniem aparatów policyjnych, działaniem siatek agenturalnych i szpiegowskich, działaniem sabotażystów i dywersantów w organizacjach demokratycznych, w partiach robotniczych, by je w podstępny sposób strącić ze sceny i rozbić ich siły, torować drogę zdradzieckim klasom robotniczym.

Najlepszym dowodem tego jest przykład tytułowej Jugosławii. Narody Jugosławii sterroryzowane przez zdradziecką klikę Tito — Rankovicia, zostały zaprzędane anglo-amerykańskim imperialistom.

Doświadczeni i czujni WKP(b) międzynarodowy proletariatus, a przede wszystkim klasa robotnicza krajów demokracji ludowej, zawiązała zdemaskowanie zdradcy i wyrzucenie ich z rodziny proletariackiej, z rodziny krajów antyimperialistycznych. Rewolucyjna czujność WKP(b) pomogła naszym towarzyszom węgierskim zdemaskować agenta tytułowskiego — Rajka, oraz przyczyniła się do zdemaskowania tytułowskiej szajki szpiegów w innych krajach demokracji ludowej. W świetle minionych wydarzeń tym wyraźniej widzieliśmy przodującą rolę WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym, której doświadczenie i czujność rewolucyjna pomagają klasie robotniczej w prowadzeniu skutecznej walki z wrogiem ludu i umacniają jej siły w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

III Plenum KC wykazało istnienie wroga i jego działalność w naszym kraju. Na skutek braku czujności kla-

sowej ze strony towarzyszy Gomulki, Spychalskiego i Kłiszki, już w czasie walki wyzwoleniczej z okupantem, ludzie z wrogo obozu starą metodą wtyczek potrafili wdernąć się do partii robotniczej. Co gorsza, w wyzwoleniu już dzięki wielkim ofiarom krwi radzieckiego i polskiego żołnierza Polsce Ludowej, ci sami ludzie zdolali zdobyć zaufanie i poparcie oporowców i przez to awansować na wysokie stanowiska państwowe. Jest to rezultat ślepoty politycznej, mającej swą źródło w prawicowej i nacjonalistycznej postawie wymienionych towarzyszy, w postawie nieufności do ZSRR i WKP(b), w postawie obecnej członkom Partii marksistowskiej.

Nasza wojewódzka organizacja partyjna z jedną solidarnością wita uchwały Plenum KC co do nosicieli odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, i na wszystkich szczeblach partyjnych zwalczając będzie wszelkie próby odstępstwa od zasad Partii marksistowskiej, od wielkich idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Należy stwierdzić, że uchwały Plenum KC naszej Partii wskazały na sposoby i metody działania wroga klasowego, który w swej beznadziejności, wobec rosnących sił pokoju i postępu, ucieka się do najbardziej zbrodniczych metod w walce z ruchem robotniczym. Wrog splota środki polityczno-ideologiczne z działaniem aparatów policyjnych, działaniem siatek agenturalnych i szpiegowskich, działaniem sabotażystów i dywersantów w organizacjach demokratycznych, w partiach robotniczych, by je w podstępny sposób strącić ze sceny i rozbić ich siły, torować drogę zdradzieckim klasom robotniczym.

Najlepszym dowodem tego jest przykład tytułowej Jugosławii. Narody Jugosławii sterroryzowane przez zdradziecką klikę Tito — Rankovicia, zostały zaprzędane anglo-amerykańskim imperialistom.

Doświadczeni i czujni WKP(b) międzynarodowy proletariatus, a przede wszystkim klasa robotnicza krajów demokracji ludowej, zawiązała zdemaskowanie zdradcy i wyrzucenie ich z rodziny proletariackiej, z rodziny krajów antyimperialistycznych. Rewolucyjna czujność WKP(b) pomogła naszym towarzyszom węgierskim zdemaskować agenta tytułowskiego — Rajka, oraz przyczyniła się do zdemaskowania tytułowskiej szajki szpiegów w innych krajach demokracji ludowej. W świetle minionych wydarzeń tym wyraźniej widzieliśmy przodującą rolę WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym, której doświadczenie i czujność rewolucyjna pomagają klasie robotniczej w prowadzeniu skutecznej walki z wrogiem ludu i umacniają jej siły w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

III Plenum KC wykazało istnienie wroga i jego działalność w naszym kraju. Na skutek braku czujności kla-

sowej ze strony towarzyszy Gomulki, Spychalskiego i Kłiszki, już w czasie walki wyzwoleniczej z okupantem, ludzie z wrogo obozu starą metodą wtyczek potrafili wdernąć się do partii robotniczej. Co gorsza, w wyzwoleniu już dzięki wielkim ofiarom krwi radzieckiego i polskiego żołnierza Polsce Ludowej, ci sami ludzie zdolali zdobyć zaufanie i poparcie oporowców i przez to awansować na wysokie stanowiska państwowe. Jest to rezultat ślepoty politycznej, mającej swą źródło w prawicowej i nacjonalistycznej postawie wymienionych towarzyszy, w postawie nieufności do ZSRR i WKP(b), w postawie obecnej członkom Partii marksistowskiej.

Nasza wojewódzka organizacja partyjna z jedną solidarnością wita uchwały Plenum KC co do nosicieli odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, i na wszystkich szczeblach partyjnych zwalczając będzie wszelkie próby odstępstwa od zasad Partii marksistowskiej, od wielkich idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Należy stwierdzić, że uchwały Plenum KC naszej Partii wskazały na sposoby i metody działania wroga klasowego, który w swej beznadziejności, wobec rosnących sił pokoju i postępu, ucieka się do najbardziej zbrodniczych metod w walce z ruchem robotniczym. Wrog splota środki polityczno-ideologiczne z działaniem aparatów policyjnych, działaniem siatek agenturalnych i szpiegowskich, działaniem sabotażystów i dywersantów w organizacjach demokratycznych, w partiach robotniczych, by je w podstępny sposób strącić ze sceny i rozbić ich siły, torować drogę zdradzieckim klasom robotniczym.

Najlepszym dowodem tego jest przykład tytułowej Jugosławii. Narody Jugosławii sterroryzowane przez zdradziecką klikę Tito — Rankovicia, zostały zaprzędane anglo-amerykańskim imperialistom.

Doświadczeni i czujni WKP(b) międzynarodowy proletariatus, a przede wszystkim klasa robotnicza krajów demokracji ludowej, zawiązała zdemaskowanie zdradcy i wyrzucenie ich z rodziny proletariackiej, z rodziny krajów antyimperialistycznych. Rewolucyjna czujność WKP(b) pomogła naszym towarzyszom węgierskim zdemaskować agenta tytułowskiego — Rajka, oraz przyczyniła się do zdemaskowania tytułowskiej szajki szpiegów w innych krajach demokracji ludowej. W świetle minionych wydarzeń tym wyraźniej widzieliśmy przodującą rolę WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym, której doświadczenie i czujność rewolucyjna pomagają klasie robotniczej w prowadzeniu skutecznej walki z wrogiem ludu i umacniają jej siły w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

III Plenum KC wykazało istnienie wroga i jego działalność w naszym kraju. Na skutek braku czujności kla-

sowej ze strony towarzyszy Gomulki, Spychalskiego i Kłiszki, już w czasie walki wyzwoleniczej z okupantem, ludzie z wrogo obozu starą metodą wtyczek potrafili wdernąć się do partii robotniczej. Co gorsza, w wyzwoleniu już dzięki wielkim ofiarom krwi radzieckiego i polskiego żołnierza Polsce Ludowej, ci sami ludzie zdolali zdobyć zaufanie i poparcie oporowców i przez to awansować na wysokie stanowiska państwowe. Jest to rezultat ślepoty politycznej, mającej swą źródło w prawicowej i nacjonalistycznej postawie wymienionych towarzyszy, w postawie nieufności do ZSRR i WKP(b), w postawie obecnej członkom Partii marksistowskiej.

Nasza wojewódzka organizacja partyjna z jedną solidarnością wita uchwały Plenum KC co do nosicieli odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, i na wszystkich szczeblach partyjnych zwalczając będzie wszelkie próby odstępstwa od zasad Partii marksistowskiej, od wielkich idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Należy stwierdzić, że uchwały Plenum KC naszej Partii wskazały na sposoby i metody działania wroga klasowego, który w swej beznadziejności, wobec rosnących sił pokoju i postępu, ucieka się do najbardziej zbrodniczych metod w walce z ruchem robotniczym. Wrog splota środki polityczno-ideologiczne z działaniem aparatów policyjnych, działaniem siatek agenturalnych i szpiegowskich, działaniem sabotażystów i dywersantów w organizacjach demokratycznych, w partiach robotniczych, by je w podstępny sposób strącić ze sceny i rozbić ich siły, torować drogę zdradzieckim klasom robotniczym.

Najlepszym dowodem tego jest przykład tytułowej Jugosławii. Narody Jugosławii sterroryzowane przez zdradziecką klikę Tito — Rankovicia, zostały zaprzędane anglo-amerykańskim imperialistom.

Doświadczeni i czujni WKP(b) międzynarodowy proletariatus, a przede wszystkim klasa robotnicza krajów demokracji ludowej, zawiązała zdemaskowanie zdradcy i wyrzucenie ich z rodziny proletariackiej, z rodziny krajów antyimperialistycznych. Rewolucyjna czujność WKP(b) pomogła naszym towarzyszom węgierskim zdemaskować agenta tytułowskiego — Rajka, oraz przyczyniła się do zdemaskowania tytułowskiej szajki szpiegów w innych krajach demokracji ludowej. W świetle minionych wydarzeń tym wyraźniej widzieliśmy przodującą rolę WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym, której doświadczenie i czujność rewolucyjna pomagają klasie robotniczej w prowadzeniu skutecznej walki z wrogiem ludu i umacniają jej siły w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

III Plenum KC wykazało istnienie wroga i jego działalność w naszym kraju. Na skutek braku czujności kla-

sowej ze strony towarzyszy Gomulki, Spychalskiego i Kłiszki, już w czasie walki wyzwoleniczej z okupantem, ludzie z wrogo obozu starą metodą wtyczek potrafili wdernąć się do partii robotniczej. Co gorsza, w wyzwoleniu już dzięki wielkim ofiarom krwi radzieckiego i polskiego żołnierza Polsce Ludowej, ci sami ludzie zdolali zdobyć zaufanie i poparcie oporowców i przez to awansować na wysokie stanowiska państwowe. Jest to rezultat ślepoty politycznej, mającej swą źródło w prawicowej i nacjonalistycznej postawie wymienionych towarzyszy, w postawie nieufności do ZSRR i WKP(b), w postawie obecnej członkom Partii marksistowskiej.

Nasza wojewódzka organizacja partyjna z jedną solidarnością wita uchwały Plenum KC co do nosicieli odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, i na wszystkich szczeblach partyjnych zwalczając będzie wszelkie próby odstępstwa od zasad Partii marksistowskiej, od wielkich idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Należy stwierdzić, że uchwały Plenum KC naszej Partii wskazały na sposoby i metody działania wroga klasowego, który w swej beznadziejności, wobec rosnących sił pokoju i postępu, ucieka się do najbardziej zbrodniczych metod w walce z ruchem robotniczym. Wrog splota środki polityczno-ideologiczne z działaniem aparatów policyjnych, działaniem siatek agenturalnych i szpiegowskich, działaniem sabotażystów i dywersantów w organizacjach demokratycznych, w partiach robotniczych, by je w podstępny sposób strącić ze sceny i rozbić ich siły, torować drogę zdradzieckim klasom robotniczym.

Najlepszym dowodem tego jest przykład tytułowej Jugosławii. Narody Jugosławii sterroryzowane przez zdradziecką klikę Tito — Rankovicia, zostały zaprzędane anglo-amerykańskim imperialistom.

Doświadczeni i czujni WKP(b) międzynarodowy proletariatus, a przede wszystkim klasa robotnicza krajów demokracji ludowej, zawiązała zdemaskowanie zdradcy i wyrzucenie ich z rodziny proletariackiej, z rodziny krajów antyimperialistycznych. Rewolucyjna czujność WKP(b) pomogła naszym towarzyszom węgierskim zdemaskować agenta tytułowskiego — Rajka, oraz przyczyniła się do zdemaskowania tytułowskiej szajki szpiegów w innych krajach demokracji ludowej. W świetle minionych wydarzeń tym wyraźniej widzieliśmy przodującą rolę WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym, której doświadczenie i czujność rewolucyjna pomagają klasie robotniczej w prowadzeniu skutecznej walki z wrogiem ludu i umacniają jej siły w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

III Plenum KC wykazało istnienie wroga i jego działalność w naszym kraju. Na skutek braku czujności kla-

sowej ze strony towarzyszy Gomulki, Spychalskiego i Kłiszki, już w czasie walki wyzwoleniczej z okupantem, ludzie z wrogo obozu starą metodą wtyczek potrafili wdernąć się do partii robotniczej. Co gorsza, w wyzwoleniu już dzięki wielkim ofiarom krwi radzieckiego i polskiego żołnierza Polsce Ludowej, ci sami ludzie zdolali zdobyć zaufanie i poparcie oporowców i przez to awansować na wysokie stanowiska państwowe. Jest to rezultat ślepoty politycznej, mającej swą źródło w prawicowej i nacjonalistycznej postawie wymienionych towarzyszy, w postawie nieufności do ZSRR i WKP(b), w postawie obecnej członkom Partii marksistowskiej.

Nasza wojewódzka organizacja partyjna z jedną solidarnością wita uchwały Plenum KC co do nosicieli odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, i na wszystkich szczeblach partyjnych zwalczając będzie wszelkie próby odstępstwa od zasad Partii marksistowskiej, od wielkich idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Należy stwierdzić, że uchwały Plenum KC naszej Partii wskazały na sposoby i metody działania wroga klasowego, który w swej beznadziejności, wobec rosnących sił pokoju i postępu, ucieka się do najbardziej zbrodniczych metod w walce z ruchem robotniczym. Wrog splota środki polityczno-ideologiczne z działaniem aparatów policyjnych, działaniem siatek agenturalnych i szpiegowskich, działaniem sabotażystów i dywersantów w organizacjach demokratycznych, w partiach robotniczych, by je w podstępny sposób strącić ze sceny i rozbić ich siły, torować drogę zdradzieckim klasom robotniczym.

Najlepszym dowodem tego jest przykład tytułowej Jugosławii. Narody Jugosławii sterroryzowane przez zdradziecką klikę Tito — Rankovicia, zostały zaprzędane anglo-amerykańskim imperialistom.

Doświadczeni i czujni WKP(b) międzynarodowy proletariatus, a przede wszystkim klasa robotnicza krajów demokracji ludowej, zawiązała zdemaskowanie zdradcy i wyrzucenie ich z rodziny proletariackiej, z rodziny krajów antyimperialistycznych. Rewolucyjna czujność WKP(b) pomogła naszym towarzyszom węgierskim zdemaskować agenta tytułowskiego — Rajka, oraz przyczyniła się do zdemaskowania tytułowskiej szajki szpiegów w innych krajach demokracji ludowej. W świetle minionych wydarzeń tym wyraźniej widzieliśmy przodującą rolę WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym, której doświadczenie i czujność rewolucyjna pomagają klasie robotniczej w prowadzeniu skutecznej walki z wrogiem ludu i umacniają jej siły w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

III Plenum KC wykazało istnienie wroga i jego działalność w naszym kraju. Na skutek braku czujności kla-

sowej ze strony towarzyszy Gomulki, Spychalskiego i Kłiszki, już w czasie walki wyzwoleniczej z okupantem, ludzie z wrogo obozu starą metodą wtyczek potrafili wdernąć się do partii robotniczej. Co gorsza, w wyzwoleniu już dzięki wielkim ofiarom krwi radzieckiego i polskiego żołnierza Polsce Ludowej, ci sami ludzie zdolali zdobyć zaufanie i poparcie oporowców i przez to awansować na wysokie stanowiska państwowe. Jest to rezultat ślepoty politycznej, mającej swą źródło w prawicowej i nacjonalistycznej postawie wymienionych towarzyszy, w postawie nieufności do ZSRR i WKP(b), w postawie obecnej członkom Partii marksistowskiej.

Nasza wojewódzka organizacja partyjna z jedną solidarnością wita uchwały Plenum KC co do nosicieli odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, i na wszystkich szczeblach partyjnych zwalczając będzie wszelkie próby odstępstwa od zasad Partii marksistowskiej, od wielkich idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Należy stwierdzić, że uchwały Plenum KC naszej Partii wskazały na sposoby i metody działania wroga klasowego, który w swej beznadziejności, wobec rosnących sił pokoju i postępu, ucieka się do najbardziej zbrodniczych metod w walce z ruchem robotniczym. Wrog splota środki polityczno-ideologiczne z działaniem aparatów policyjnych, działaniem siatek agenturalnych i szpiegowskich, działaniem sabotażystów i dywersantów w organizacjach demokratycznych, w partiach robotniczych, by je w podstępny sposób strącić ze sceny i rozbić ich siły, torować drogę zdradzieckim klasom robotniczym.

Najlepszym dowodem tego jest przykład tytułowej Jugosławii. Narody Jugosławii sterroryzowane przez zdradziecką klikę Tito — Rankovicia, zostały zaprzędane anglo-amerykańskim imperialistom.

Doświadczeni i czujni WKP(b) międzynarodowy proletariatus, a przede wszystkim klasa robotnicza krajów demokracji ludowej, zawiązała zdemaskowanie zdradcy i wyrzucenie ich z rodziny proletariackiej, z rodziny krajów antyimperialistycznych. Rewolucyjna czujność WKP(b) pomogła naszym towarzyszom węgierskim zdemaskować agenta tytułowskiego — Rajka, oraz przyczyniła się do zdemaskowania tytułowskiej szajki szpiegów w innych krajach demokracji ludowej. W świetle minionych wydarzeń tym wyraźniej widzieliśmy przodującą rolę WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym, której doświadczenie i czujność rewolucyjna pomagają klasie robotniczej w prowadzeniu skutecznej walki z wrogiem ludu i umacniają jej siły w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

III Plenum KC wykazało istnienie wroga i jego działalność w naszym kraju. Na skutek braku czujności kla-

sowej ze strony towarzyszy Gomulki, Spychalskiego i Kłiszki, już w czasie walki wyzwoleniczej z okupantem, ludzie z wrogo obozu starą metodą wtyczek potrafili wdernąć się do partii robotniczej. Co gorsza, w wyzwoleniu już dzięki wielkim ofiarom krwi radzieckiego i polskiego żołnierza Polsce Ludowej, ci sami ludzie zdolali zdobyć zaufanie i poparcie oporowców i przez to awansować na wysokie stanowiska państwowe. Jest to rezultat ślepoty politycznej, mającej swą źródło w prawicowej i nacjonalistycznej postawie wymienionych towarzyszy, w postawie nieufności do ZSRR i WKP(b), w postawie obecnej członkom Partii marksistowskiej.

Nasza wojewódzka organizacja partyjna z jedną solidarnością wita uchwały Plenum KC co do nosicieli odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, i na wszystkich szczeblach partyjnych zwalczając będzie wszelkie próby odstępstwa od zasad Partii marksistowskiej, od wielkich idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Należy stwierdzić, że uchwały Plenum KC naszej Partii wskazały na sposoby i metody działania wroga klasowego, który w swej beznadziejności, wobec rosnących sił pokoju i postępu, ucieka się do najbardziej zbrodniczych metod w walce z ruchem robotniczym. Wrog splota środki polityczno-ideologiczne z działaniem aparatów policyjnych, działaniem siatek agenturalnych i szpiegowskich, działaniem sabotażystów i dywersantów w organizacjach demokratycznych, w partiach robotniczych, by je w podstępny sposób strącić ze sceny i rozbić ich siły, torować drogę zdradzieckim klasom robotniczym.

Najlepszym dowodem tego jest przykład tytułowej Jugosławii. Narody Jugosławii sterroryzowane przez zdradziecką klikę Tito — Rankovicia, zostały zaprzędane anglo-amerykańskim imperialistom.

Doświadczeni i czujni WKP(b) międzynarodowy proletariatus, a przede wszystkim klasa robotnicza krajów demokracji ludowej, zawiązała zdemaskowanie zdradcy i wyrzucenie ich z rodziny proletariackiej, z rodziny krajów antyimperialistycznych. Rewolucyjna czujność WKP(b) pomogła naszym towarzyszom węgierskim zdemaskować agenta tytułowskiego — Rajka, oraz przyczyniła się do zdemaskowania tytułowskiej szajki szpiegów w innych krajach demokracji ludowej. W świetle minionych wydarzeń tym wyraźniej widzieliśmy przodującą rolę WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym, której doświadczenie i czujność rewolucyjna pomagają klasie robotniczej w prowadzeniu skutecznej walki z wrogiem ludu i umacniają jej siły w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

III Plenum KC wykazało istnienie wroga i jego działalność w naszym kraju. Na skutek braku czujności kla-

Albania na drodze do Socjalizmu

W dniu 29 listopada r. minęło pięć lat od wyzwolenia Albanii spod okupacji faszystowskiej. W ciągu tych pięciu lat naród albański kroczył drogą rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Albania była i jest krajem rolniczym, 75 proc. ludności wynoszącej ogółem 1.122 tys. osób zatrudnionych jest w rolnictwie. Obszar użytków rolnych stanowi około 20 proc. powierzchni kraju.

W okresie rządów kapitalistycznych zaledwie 7 proc. ziemi uprawnej znajdowało się w rękach chłopów, reszta pozostawała we władaniu obszarników. Przeprowadzona po wyzwoleniu przez władzę ludową REFORMA ROLNA pozwoliła na oddzielenie ziemi 70 tys. chłopów.

Głównymi roślinami uprawnymi, w czasach gospodarki kapitalistycznej, były: kukurydza i pszenica. Uprawy roślin przemysłowych, z wyjątkiem tytoniu, prawie nie prowadzono. Obecnie rozwija się na dużą skalę uprawa bawełny i oliwek oraz sadownictwo.

We współczesnej albańskiej GOSPODARCE ROLNEJ, dużą rolę odgrywa również rolnie spółdzielnie produkcyjne, których jest obecnie około 60.

Rozwija się również intensywnie hodowla, mająca doskonałe warunki w związku z dużą powierzchnią pastwisk, zajmujących 31 proc. powierzchni kraju.

PRZEJĘCIE przez państwo ludowe gospodarki narodowej, pozwoliło na szeroko zakrojoną realizację planu odbudowy i rozbiłowy zarówno rolnictwa, handlu, jak i przemysłu. W końcu 1948 r. opracowano DWULETNI PLAN gospodarczy na lata 1949-50, który pozwolił na przekształcenie Albanii z kraju rolniczego w kraj rolniczo-przemysłowy.



Albania: Stroje ludowe z Malesia i Madhe (Chkodra)

Plan dwuletni przewiduje również zwiększenie wydobycia i przerobki bogactw naturalnych, w pierwszym rzędzie ropy naftowej, wosku ziemnego, asfaltu, rud chromu i miedzi. Powstanie nowy rurociąg naftowy oraz duża rafineria.

W ramach planu dwuletniego buduje się nową cukrownię w oparciu o dostawy inwestycyjne Związku Radzieckiego. W Tiranie powstaje również przy pomocy Związku Radzieckiego wielki kombinat włókienniczy.

W dziedzinie KOMUNIKACJI, Ludowa Republika Albańska ma również do zaoferowania poważne sukcesy. Przed wojną kraj ten nie posiadał ani jednego kilometra linii kolejowych. W roku 1948 wybudowano

pierwszą linię, łączącą port albański Durres ze źródłami naftowymi. W roku bieżącym zakończono budowę drugiego linii, łączącej stolicę kraju Tiranę z portem Durres.

W odbudowie kraju dużą rolę odgrywa POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. Poważne znaczenie posiada również współpraca gospodarcza Albanii z krajami demokracji ludowej, a zwłaszcza z Polską i Czechosłowacją, które to kraje obok towarów inwestycyjnych dostarczają jej również towarów masowego zużycia.

Uwolniona z niewoli imperializmu włoskiego i wpływów tytułowskiej Jugosławii, Ludowa Republika Albańska szybko likwiduje wielowiekowe zaniedbania i zacofanie.

Nie wolno odrywać się od mas

(Z przemówienia zastępcy członka Biura Politycznego tow. Hilarego Chelchowskiego, wygłoszonego na II Plenum KW PZPR w Łodzi)

Trzeba stwierdzić, że aktywność nasza coraz bardziej rośnie, coraz lepiej obejmujemy całokształt zagadnień, ale jednocześnie zdając sobie musimy sprawę, że stoją przed nami również coraz to nowe, trudniejsze zadania.

Plenum KC i dalsze konferencje zastanawiały się nad zagadnieniem czujności rewolucyjnej, polityki kadry i odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego. Czujność rewolucyjną zaszczepić musimy w dół partyjne. W ten sposób łatwiej potrafiąmy przezwyciężyć błędy. Winniśmy przy tym korzystać i z pomocy bezpartyjnych.

Właściwe przeniesienie uchwał w teren posiada wielkie znaczenie. Idąc do mas, trzeba mówić językiem jak najbardziej zrozumiałym. Celem naszym jest to, byśmy, aby

wszystcy członkowie Partii jasno i bez niedomówień zrozumieli sens uchwał Plenum.

Za pracą PZGS i GS, spółdzielni produkcyjnych związana jest bezwzględnie z polityką oportunistyczną. W naszej pracy nie wolno odrywać się od mas proletariackich, należy ich uczyć i od nich się uczyć. Wsuwanie robotników na stanowiska w myśl wytycznych Partii, związane jest z odpowiedzialnością za wykonanie tej pracy, ale musimy pamiętać o tym, że Partia nie może się zmienić w urząd pośrednictwa pracy. W typowaniu ludzi nie można rościć pretensji.

Należy również wysuwać chłopów biednych i średniaków. Dobrowolność w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych jest naszym zadaniem i pod żadnym po-

zorem nie wolno od tego odstępować. Ale i na tym odcinku musimy podchodzić do pracy z punktu widzenia klasowego. Dlatego też musimy przekonywać masy każdego dnia, że linia Partii jest słuszną, że jedynie tylko na drodze spółdzielczości produkcyjnej potrafimy rozwiązać problem podniesienia stopy życiowej mas chłopskich na wsi.

P

30 listopada



W terminie od 1.XII. br. do 3.XII. br. odbędzie się plenarne posiedzenie Dzielnicowych Komisji Szkolenia Partijnego, które obsłużą członkowie prezydium Łódzkiej Komisji Szkolenia Partijnego wg. następującego planu:

Dzielnica „Widzew” — 1.12. br., godz. 16 — tow. Stefanczyk. Dzielnica Ruda Pab. — 1.12. br., godz. 16 — tow. Mycka. Dzielnica Staromiejska — 1.12. br., godz. 19 — tow. Berler. Dzielnica Śródmieście — 2.12. br., godz. 16.30 — tow. plk. Fridman. Dzielnica Bałuty — 2.12. br., godz. 14 — tow. Jaśkowicz. Dzielnica Górna-Lewa — 2.12. br., godz. 18 — tow. Szaniawski. Dzielnica Śródm.-Prawa — 3.12. br., godz. 14 — tow. Budzyńska. Dzielnica Śródm.-Lewa — 3.12. br., godz. 15.30 — tow. Wiśniewska. Dzielnica Fabryczna — 3.12. br., godz. 10 — tow. Stefanczyk. Dzielnica Górna — 3.12. br., godz. 15 — tow. Starski. Dzielnica Górna-Prawa — 3.12. br., godz. 13 — tow. Miłszbain.

Obecność członków Dzielnicowych Komisji Szkolenia Partijnego obowiązkowa.

Łódzka Komisja Szkolenia Partijnego przy Wydz. Prop. Ośw. i Kult. KL PZPR

Dzielnica PZPR Ruda Pabianicka zawiadamia członków Komisji Szkolenia Partijnego przy K. D. Ruda, że plenarne posiedzenie Komisji odbędzie się w dniu 1.12. 1949 r. o godz. 16-ej. Obecność obowiązkowa.

Usuwanie resztki ciemnoty

Przygotowania do „Tygodnia Walki z Analfabetyzmem”

W związku ze zbliżającym się „Tygodniem Walki z Analfabetyzmem” wczorajsze plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Południe poświęcone omówieniu zagadnień najrychlejszego zlikwidowania tej smutnej spuścizny czasów sańacji.

Po referacie na temat walki z analfabetyzmem powołano do życia sekcję propagandową Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem przy DRN Łódź-Południe.

Zadaniem tej sekcji będzie w okresie „Tygodnia” przeprowadzenie rozległej akcji propagandowej, mającej na celu zachęcenie wszystkich, nieumiejących czytać ani pisać, do nauki oraz organizowanie w szkołach

Pierwszy śnieg w Łodzi

Jeszcze rankiem, gdy lodzianie wychodzili do pracy — padał deszcz. Na ulicach pełno było błota — typowa jesień. Nagle przed południem pora roku uległa zmianie. Na miasto posypały się obficie płatki śniegu. Również ozębilo się znacznie.

Pierwszy tegoroczny śnieg nie utrzymał się jednak długo i natychmiast topniał. Jak będzie dalej?

Zobaczmy! Nawet PIM nie chce „prokować” i odmawia wszelkich informacji na temat dalszych kaprysów aury. (sw)

Nie marnotrawić wody!

Umożliwimy przyłączenie dalszych domów do sieci

Już przed kilku dniami pisaliśmy o słusznej akcji, którą zamierzają przeprowadzić Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji. Chodzi tu o sprawę oszczędzania wody.

Oszczędzanie — lecz nie ograniczanie. Według danych statystycznych Miejskich Zakładów Wodociągów i Kanalizacji obliczono, że w domach, posiadających mniej więcej tę samą liczbę mieszkańców, zużycie wody bywa rozmaite.

Dobry chleb dla ludzi pracy

Jakość pieczywa w sklepach PSS nie zawsze odpowiada wszystkim wymaganiom

— Jakość pieczywa, sprzedawanego w sklepach PSS — wiele po zostawia do życzenia — pisze jeden z naszych czytelników, ob. Ignacy Smolarz. Sposób przyrządzania pieczywa bywa często nie dbały, niekontrolowany i niefachowy. Chleb nieraz nie ma wyznaczonych wagi.

Sprawę łódzkiego pieczywa zainteresowali się również nasi korespondenci fabryczni. Stwierdzili oni zarówno zalety, jak i wady pieczywa, znajdującego się w sklepach PSS. Okazuje się, że w większości odwiedzonych przez nich sklepów, pieczywo było do-

bre. Zdarzają się jednak wypadki karygodnego niedbalstwa, a jak w takich sprawach postępuje zarząd PSS — o tym nie wiadomo.

Tow. Stanisław Bocheński z PZPJG Nr 8 odwiedził trzy sklepy PSS. Przy ul. Limanowskiego Nr 115, w sklepie Nr 25 chleb nie miał odpowiedniej wagi — ważył zamiast 2 kg — 1 kg 95 dkg, niektóre bułki ważyły po 9 dkg, podczas, gdy inne miały przepisową wagę 10 dkg. W sklepie Nr 93 przy ul. Limanowskiego 66 stwierdził on to samo. Tylko w sklepie Nr 227 przy Bałuckim Rynku — pieczywo odpowiadało wszelkim wymaganiom.

Tow. Janina Tomaszuk z PZPW Nr 37 nie stwierdziła w odwiedzonych przez siebie sklepach żadnych uchybień: sklep PSS Nr 17 przy ul. 6-go Sierpnia oraz sklep przy zbiegu ulic Pogonowskiego i Andrzeja posiadają chleb smaczny o dobrej wadze.

— Dlaczego w sklepie PSS Nr 607 przy ul. Piotrkowskiej 228, po godzinie 17 brak w ogóle pieczywa? — zapytuje tow. Tomczak z Zakładów Metalowych im. Strzelecka. — Przecież mąki i chleba mamy dosyć, zaopatrzenie więc powinno być odpowiednio zorganizowane. Wielu ludzi wraca z pracy w godzinach wieczornych i wtedy dopiero mogą zaopatrzyć się w pieczywo. Sklepy handlu społecznego powinny więc prowadzić sprzedaż pieczywa aż do chwili zamknięcia sklepów — to znaczy do godz. 19.

W dzielnicy zamieszkałej przez tow. Zielińską, naszą korespondentkę z PZPB Nr 16 — wszystko jest w porządku. Sklepy PSS przy ul. Niciarnianej i Pogranicznej mają pieczywo o dobrym smaku i odpowiedniej wadze.

Jak wiadomo, PSS posiada przeszło 20 własnych piekarni, wyprodukowanych pieczywo wyłącznie na użytek sklepów handlu społecznego. Prawdopodobnie w runki wypieku chleba w rozmaitych piekarniach są różne.

Należałoby jednak wzmocnić aparat kontrolny w piekarniach, aby nie zdarzały się wypadki złej jakości czy nieodpowiedniej wagi pieczywa.

Jeżeli większość piekarni PSS może sporządzać dobre pieczywo — dlaczego pozostałe piekarnie nie stosują się do przepisów.

M. Zal.

Dzieci gruźlicze w Łagiewnikach korzystają z nauki

Również w Tuszyńku należy uruchomić szkołę

Robotnicze dzieci, zagrożone gruźlicą, kierowane są do sanatorium, na które Państwo nasze nie szczędzi fun-

doszów. Dzieci chore z naszego miasta leczą się w Łagiewnikach i w Tuszyńku. Przebywają tam często nawet dość długo, aż wreszcie odzyskają zdrowie i wracają do normalnego życia.

Uwaga, mieszkańcy V Komisariatu M.O.

W dniach 30 listopada i 1 grudnia br. do domów, znajdujących się w obrębie V Komisariatu MO, zgłosi się Społeczna Komisja po odbiór odpadków.

Przeważnie dzieci te są już w wieku szkolnym, dlatego ważnym zadaniem jest umożliwienie im nauki. I tu należy stwierdzić, że nie we wszystkich łódzkich sanatoriach sprawa ta została załatwiona należyście.

W sanatorium łagiewnickim istnieje przedszkole dla dzieci młodszych, a dla starszych prowadzona jest normalna szkoła powszechna, która się dzieli na klasy dla mniej lub więcej zagrożonych gruźlicą. Jak twierdzi lekarze, nauka bynajmniej nie męczy dzieci chorych, wprost przeciwnie, wpływa dodatnio na przebieg choroby. Dzięki nauce w sanatorium, dzieci po powrocie do normalnego życia wstępują do klasy, odpowiadającej ich wiekowi.

Również w sanatorium tuszyńskim znajdują się dzieci, w wieku szkolnym. Jest ich około 150. Niestety, dzieci te dotychczas jeszcze są pozbawione opieki pedagogicznej. Z pewnością wpływają na to trudności lokalowe, ale zważywszy, że leczenie winno iść w parze z nauką, trudności te mogłyby być łatwo usunięte. Łódzki Inspektorat Szkolny, poczyni na pewno wszelkie starania, aby uruchomić tu szkołę.

Spodziewamy się, że również młodzi pensjonariusze sanatorium w Tuszyńku w najbliższej przyszłości będą się mogli uczyć, jak ich rówieśnicy w Łagiewnikach. (Jel)

Skutecznie tępiemy wroga zdrowia Nr 1

Polska Ludowa nie szczędzi wysiłków w walce z gruźlicą

Cele „Dni Przeciwgruźliczych”

Od dnia 1 do 10 grudnia br. odbędzie się w całym kraju „Dni Przeciwgruźlicze”. W okresie tym PCK wraz ze Związkiem Zawodowym, Ligą Kobiet, ZMP, SP i organizacjami społecznymi przeprowadzi rozległą akcję, mającą na celu zapoznanie sze-

rokiego ogółu ze środkami zwalczania tej groźnej choroby. Ogólnopolski Komitet „Dni Przeciwgruźliczych” powstał w Warszawie. Honorowy protektorat objął Prezydent RP, tow. Bierut. Należy podkreślić, że w tym roku

Różnice są, jak widać, bardzo znaczne. Na podstawie obserwacji stwierdzono, że sprawa ta leży w sferze marnotrawienia wody. W niektórych domach pospusta są instalacje wodociągowe, lokatory nie raz nie zakreślają kranów — w rezultacie woda cieknie i marnuje się.

Obecnie Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji przystępują do zwalczania tego rodzaju marnotrawstwa. Łódź nie może sobie na nie pozwolić, gdyż większość posesji nie posiada jeszcze wody z sieci miejskiej, a dzięki likwidacji nadmiernej szafowania woda można by przyłączyć jeszcze wiele posesji.

Technicy Miejskich Zakładów Wodociągów i Kanalizacji będą sprawdzać uszkodzenia sieci wodociągowej we wszystkich posesjach.

W wypadku stwierdzenia uszkodzeń Komitet Donosowy winny starać się za pośrednictwem Zarządu Nieuchomości o zlecenie na wykonanie naprawy przez MZW. Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji podejmują się wykonania wszelkich remontów we własnym zakresie. (sw)

Technicy Miejskich Zakładów Wodociągów i Kanalizacji będą sprawdzać uszkodzenia sieci wodociągowej we wszystkich posesjach.

W wypadku stwierdzenia uszkodzeń Komitet Donosowy winny starać się za pośrednictwem Zarządu Nieuchomości o zlecenie na wykonanie naprawy przez MZW. Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji podejmują się wykonania wszelkich remontów we własnym zakresie. (sw)

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95 — Bartoszeńska, Armii Czerwonej 53 — Czyniecki, Złotkowska 63 — Danczerowa, Pl. Wolności 2 — Rowińska-Koprowska, Nowotki 91 — Staniawski, Rzgowska 51 — Sinięcka, Gdańska 23 — Borkowski.



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę „Mała” racjonalizacja w MZK



Oczekujemy od MZK odpowiedzi, czy projekt naszego korespondenta ma szansę na urzeczywistnienie.

Nasz korespondent z PZPB Nr 1 tow. Kordos pisze:

„Wiele słyszy się narzekania na to, że tramwajowe bilety abonamentowe ważne są tylko od 1-go do 1-go następnego miesiąca. Nie wszystkie zakłady pracy, zwłaszcza zatrudniające po kilka tysięcy pracowników — są w stanie w przewidzianym terminie zaopatrzyć wszystkich w owe abonamenty. Zdarza się również, że pod koniec miesiąca nie wszystkie rozporządzają gotówką na opłacenie abonamentów. Proponuję więc, aby abonamenty ważne były — od 3-go do 3-go następnego miesiąca. Wtedy łatwo będzie każdemu w porę zaopatrzyć się w bilet”.

Jak firma p. Marcewicza przeprowadza remont



Czy Zarząd Nieruchomości sprawdził postępy robót, przekazanych rozmaitym przedsiębiorcom i jakie wyciąga konsekwencje w wypadkach, jak opisany powyżej? Oczekujemy wyjaśnień. Równocześnie radzimy lokatorom domów zwrócić się do Dzielnicowej Rady Narodowej, która powinna wywrzeć nacisk na lekceważącego swe obowiązki przedsiębiorcę budowlanego.

Tow. Janusz Rogulski z Widzewskiej Fabryki Maszyn pisze: „Mieszkam przy ul. Piotrkowskiej 28. W tym roku Zarząd Nieruchomości wyznaczył naszą posesję do remontu. Roboty przekazano niejakemu p. Marcewiczowi. Zobowiązał się on przystąpić do prac w lipcu, jednak w istocie do tej pory roboty nie posunęły się ani na krok naprzód. W sierpniu tłumaczył się brakiem sił roboczych, a następnie brakiem materiału. Przed sześcioma tygodniami zwróciłem na naszą posesję piasek, wapno, papę i deski, jednak prace przy naprawie dachu nie rozpoczęły. Tymczasem, tymki odpadają, a podczas deszczu woda leje się strumieniem, i instalacja elektryczna grozi krótkim spięciem oraz pożarem...”

Czy Zarząd Nieruchomości sprawdził postępy robót, przekazanych rozmaitym przedsiębiorcom i jakie wyciąga konsekwencje w wypadkach, jak opisany powyżej? Oczekujemy wyjaśnień. Równocześnie radzimy lokatorom domów zwrócić się do Dzielnicowej Rady Narodowej, która powinna wywrzeć nacisk na lekceważącego swe obowiązki przedsiębiorcę budowlanego.

Likwidujemy bolączki

PSS będzie rozprowadzać wody mineralne

W związku z naszym artykułem na temat przetworów zdrowotnych i wód mineralnych, które mają otrzymywać ubezpieczeni na recepty lekarskie, Ubezpieczalnia Społeczna nadesłała nam dodatkowe wyjaśnienia.

Ubezpieczalnia, po zwróceniu się uprzednio do Zarządu Polskich Uzdrowisk, obecnie prowadzi rokowania z Powszechną Spółdzielnią Spożywców,

która prawdopodobnie od 1 stycznia 1950 r. zajmie się rozprowadzaniem wód mineralnych. Obecnie rozpatrywa nie są różne możliwości i projekty celem zapewnienia pomocy tej instytucji w zaopatrywaniu ubezpieczonych.

Nie pozostaje nam nic innego, jak wyrazić życzenie, aby projekty te i pertraktacje jak najszybciej zostały zakończone.

Budownictwo łódzkie nie cofa się przed zimą

Zaloga Stoków pokryje dachy na czas

Na Starym Mieście zabezpieczą się budynki

Budowa osiedla na Stokach przebiega obecnie ciężko i okres próby. Opóźnienie robót, spowodowane niedostateczną ilością materiałów nie daje się łatwo nadrobić, zaś warunki atmosferyczne pogarszają się z dnia na dzień.

Postanowiono przyspieszyć krycie dachów, co pozwoliłoby na prowadzenie po 9 grudnia wewnętrznych robót murowanych wraz z pracami wykończeniowymi. Tym sposobem można było by w późniejszym terminie wywrócić ewentualne straty czasu.

Jednak zamierzenia te pokrzyżował wczorajszy deszcz, który przerwał większość robót. Woda zmywała świeży beton ze stropów i do tego stopnia nasyciła drewno wilgocią, że cieśle i stolarze nie mogli prowadzić swych prac. Mimo to zaloga oraz kierownictwo budowy nie tracą ducha i

ryczne pogarszają się z dnia na dzień. Postanowiono przyspieszyć krycie dachów, co pozwoliłoby na prowadzenie po 9 grudnia wewnętrznych robót murowanych wraz z pracami wykończeniowymi. Tym sposobem można było by w późniejszym terminie wywrócić ewentualne straty czasu.

Jednak zamierzenia te pokrzyżował wczorajszy deszcz, który przerwał większość robót. Woda zmywała świeży beton ze stropów i do tego stopnia nasyciła drewno wilgocią, że cieśle i stolarze nie mogli prowadzić swych prac. Mimo to zaloga oraz kierownictwo budowy nie tracą ducha i

ryczne pogarszają się z dnia na dzień. Postanowiono przyspieszyć krycie dachów, co pozwoliłoby na prowadzenie po 9 grudnia wewnętrznych robót murowanych wraz z pracami wykończeniowymi. Tym sposobem można było by w późniejszym terminie wywrócić ewentualne straty czasu.

Jednak zamierzenia te pokrzyżował wczorajszy deszcz, który przerwał większość robót. Woda zmywała świeży beton ze stropów i do tego stopnia nasyciła drewno wilgocią, że cieśle i stolarze nie mogli prowadzić swych prac. Mimo to zaloga oraz kierownictwo budowy nie tracą ducha i

ryczne pogarszają się z dnia na dzień. Postanowiono przyspieszyć krycie dachów, co pozwoliłoby na prowadzenie po 9 grudnia wewnętrznych robót murowanych wraz z pracami wykończeniowymi. Tym sposobem można było by w późniejszym terminie wywrócić ewentualne straty czasu.

Jednak zamierzenia te pokrzyżował wczorajszy deszcz, który przerwał większość robót. Woda zmywała świeży beton ze stropów i do tego stopnia nasyciła drewno wilgocią, że cieśle i stolarze nie mogli prowadzić swych prac. Mimo to zaloga oraz kierownictwo budowy nie tracą ducha i

ryczne pogarszają się z dnia na dzień. Postanowiono przyspieszyć krycie dachów, co pozwoliłoby na prowadzenie po 9 grudnia wewnętrznych robót murowanych wraz z pracami wykończeniowymi. Tym sposobem można było by w późniejszym terminie wywrócić ewentualne straty czasu.

Jednak zamierzenia te pokrzyżował wczorajszy deszcz, który przerwał większość robót. Woda zmywała świeży beton ze stropów i do tego stopnia nasyciła drewno wilgocią, że cieśle i stolarze nie mogli prowadzić swych prac. Mimo to zaloga oraz kierownictwo budowy nie tracą ducha i

ryczne pogarszają się z dnia na dzień. Postanowiono przyspieszyć krycie dachów, co pozwoliłoby na prowadzenie po 9 grudnia wewnętrznych robót murowanych wraz z pracami wykończeniowymi. Tym sposobem można było by w późniejszym terminie wywrócić ewentualne straty czasu.

Jednak zamierzenia te pokrzyżował wczorajszy deszcz, który przerwał większość robót. Woda zmywała świeży beton ze stropów i do tego stopnia nasyciła drewno wilgocią, że cieśle i stolarze nie mogli prowadzić swych prac. Mimo to zaloga oraz kierownictwo budowy nie tracą ducha i

ryczne pogarszają się z dnia na dzień. Postanowiono przyspieszyć krycie dachów, co pozwoliłoby na prowadzenie po 9 grudnia wewnętrznych robót murowanych wraz z pracami wykończeniowymi. Tym sposobem można było by w późniejszym terminie wywrócić ewentualne straty czasu.

Jednak zamierzenia te pokrzyżował wczorajszy deszcz, który przerwał większość robót. Woda zmywała świeży beton ze stropów i do tego stopnia nasyciła drewno wilgocią, że cieśle i stolarze nie mogli prowadzić swych prac. Mimo to zaloga oraz kierownictwo budowy nie tracą ducha i

ryczne pogarszają się z dnia na dzień. Postanowiono przyspieszyć krycie dachów, co pozwoliłoby na prowadzenie po 9 grudnia wewnętrznych robót murowanych wraz z pracami wykończeniowymi. Tym sposobem można było by w późniejszym terminie wywrócić ewentualne straty czasu.

Jednak zamierzenia te pokrzyżował wczorajszy deszcz, który przerwał większość robót. Woda zmywała świeży beton ze stropów i do tego stopnia nasyciła drewno wilgocią, że cieśle i stolarze nie mogli prowadzić swych prac. Mimo to zaloga oraz kierownictwo budowy nie tracą ducha i

ryczne pogarszają się z dnia na dzień. Postanowiono przyspieszyć krycie dachów, co pozwoliłoby na prowadzenie po 9 grudnia wewnętrznych robót murowanych wraz z pracami wykończeniowymi. Tym sposobem można było by w późniejszym terminie wywrócić ewentualne straty czasu.

Jednak zamierzenia te pokrzyżował wczorajszy deszcz, który przerwał większość robót. Woda zmywała świeży beton ze stropów i do tego stopnia nasyciła drewno wilgocią, że cieśle i stolarze nie mogli prowadzić swych prac. Mimo to zaloga oraz kierownictwo budowy nie tracą ducha i

ryczne pogarszają się z dnia na dzień. Postanowiono przyspieszyć krycie dachów, co pozwoliłoby na prowadzenie po 9 grudnia wewnętrznych robót murowanych wraz z pracami wykończeniowymi. Tym sposobem można było by w późniejszym terminie wywrócić ewentualne straty czasu.

Jednak zamierzenia te pokrzyżował wczorajszy deszcz, który przerwał większość robót. Woda zmywała świeży beton ze stropów i do tego stopnia nasyciła drewno wilgocią, że cieśle i stolarze nie mogli prowadzić swych prac. Mimo to zaloga oraz kierownictwo budowy nie tracą ducha i

ryczne pogarszają się z dnia na dzień. Postanowiono przyspieszyć krycie dachów, co pozwoliłoby na prowadzenie po 9 grudnia wewnętrznych robót murowanych wraz z pracami wykończeniowymi. Tym sposobem można było by w późniejszym terminie wywrócić ewentualne straty czasu.

Jednak zamierzenia te pokrzyżował wczorajszy deszcz, który przerwał większość robót. Woda zmywała świeży beton ze stropów i do tego stopnia nasyciła drewno wilgocią, że cieśle i stolarze nie mogli prowadzić swych prac. Mimo to zaloga oraz kierownictwo budowy nie tracą ducha i

ryczne pogarszają się z dnia na dzień. Postanowiono przyspieszyć krycie dachów, co pozwoliłoby na prowadzenie po 9 grudnia wewnętrznych robót murowanych wraz z pracami wykończeniowymi. Tym sposobem można było by w późniejszym terminie wywrócić ewentualne straty czasu.

zapewniają, że pokryją dachem wszystkie 10 budynków w terminie, przewidzianym harmonogramem.

Zaloga budowy ZOR — STARE MIASTO w szybkim tempie wypełnia swe zobowiązania, powzięte na ostatniej naradzie wytwórczej. Bloki 2 i 4 będą już w przyszłym tygodniu pokryte dachem. W „jedynce” wykłada się mury ostatniego trzeciego piętra. Jednocześnie wszędzie obsadza się okna. Dzięki temu wszystkie roboty wykończeniowe w tych trzech budynkach będą prowadzone zimą bez żadnych przeszkód.

Niecodzienne widowisko

„Olimpiada” cyrkowców w Łodzi

W sali teatralnej „Ogniska” (dawn. YMCA) odbywa się obecnie niecodzienne widowisko. Około 400 artystów cyrkowych i estradowych popisuje się swymi najlepszymi numerami. Chodzi o to, że sposób zatrudnienia artystów widowiskowych, polegający na pracy sezonowej (7 miesięcy), zostaje zniesiony i zastąpiony systemem zatrudnienia przez cały rok. W celu ustalenia skali i uposażenia odbywa się konkurs

przed Komisją, dostępny dla publiczności. Konkurs obejmuje wszelkiego rodzaju sztuki cyrkowe, począwszy od clownów poprzez akrobatów parterowych do trapezistów, od numerów słownych, muzycznych i tanecznych do karatekolumnnych wychnów na przyrządach.

Sala „Ogniska” jest co wieczór przepelniona publicznością, obserwującą z napięciem tego rodzaju widowisko cyrkowe w Polsce.

PANSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO Nr 4

w Łodzi, ul. Kałna 19 zawiadamiają spółdzielce i prywatne firmy przewoźne, że 6. 12. 1949 r. o godz. 10-ej odbędzie się nieograniczony

PRZETARG na doraźne przewozy art. technicznych, materiałów budowlanych i innych.

Oferty w zalakowanych kopertach składać należy w Wydziale Transportu, gdzie również otrzymać można wzory ofert i bliższe informacje. 2241-c

PANSTWOWE ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU POŃCZOSZCZEGO ŁÓDŹ - PÓŁNOC

Poludniowa 67 zatrudnia natychmiast:

- 1) KALKULATORA
- 2) KIEROWNIKA PRZEDSZKOŁA
- 3) WYCHOWAWCZYNIE DO PRZEDSZKOŁA
- 4) PIELEŃNIARKI DO ŻŁOBKA
- 5) MAJSTRÓW WYKALIFIKOWANYCH NA KROSNĄ JEDWABNICZĄ
- 6) TKACZY NA ŻAKARDY

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny WIERZBOWA 18

2240-k

Rejestracja wojskowa

Dziś, tj. dnia 30 bm. stawia się do rejestracji mężczyźni:

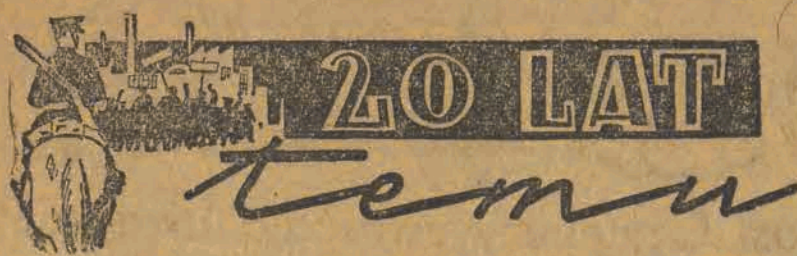
Z terenu RKU Łódź-Miasto I (Komisariatu MO 6, 7, 8, 9, 10, 15): rocznik 1907 przy ul. Ogrodowej 34, na lity I, J, rocznik 1914 przy ul. Ciesielskiej 7-9, na lity J, K, rocznik 1911 przy ul. Skarbowej 28, na lity K, rocznik 1912 przy ul. Wólczańskiej 251, na lity G, Ch, rocznik 1910 przy ul. Kopernika 46, na lity A, B.

Z terenu RKU Łódź-Miasto II (Komisariatu MO 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14): rocznik 1917 przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.), na lity D, E, F, rocznik 1913 przy ul. Armii Ludowej 28, na lity L, K, rocznik 1914 przy ul. Lokatorskiej 10, na lity H, I, J, rocznik 1910 przy ul. Piotrkowskiej 104a (II p.), na lity R, rocznik 1908 przy ul. Piotrkowskiej 104a (III p.), na lity W, Z.

Jutro, tj. dnia 1.12. br. stawia się do rejestracji:

Z terenu RKU Łódź-Miasto I (Komisariatu MO 6, 7, 8, 9, 10, 15): rocznik 1907 przy ul. Ogrodowej 34, na lity I, J, K, rocznik 1914 przy ul. Ciesielskiej 7-9, na lity J, K, rocznik 1911 przy ul. Skarbowej 28, na lity K, rocznik 1912 przy ul. Wólczańskiej 251, na lity H, I, J, rocznik 1910 przy ul. Kopernika 46, na lity A, B.

Z terenu RKU Łódź-Miasto II (Komisariatu MO 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14): rocznik 1917 przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.), na lity F, G, H, rocznik 1913 przy ul. Armii Ludowej 28, na lity K, rocznik 1914 przy ul. Lokatorskiej 10, na lity J, K, rocznik 1910 przy ul. Piotrkowskiej 104a (II p.), na lity L, E, rocznik 1907 przy ul. Piotrkowskiej 104a (III p.), na lity A, B.



Co pisała prasa łódzka 30 listopada 1929 r.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO

W parku Źródliska powiesił się na pasku od spodni 47-letni August Jenz, zamieszkały przy ulicy Zakątnej 47. Jenz od dłuższego czasu starał się na próżno o jakąkolwiek pracę. Wyprzedawszy wszystkie swoje drobne ruchomości — Jenz pozostał bez środków do życia.

"STRZEŻCIE SIĘ LOWELASI"

"Kurier Łódzki" zamieszcza wiadomość o procesie w sprawie wątpliwego ojcostwa. Na procesie, po

raz pierwszy w historii medycyny (?) profesor Hirsfeld dokonał badania grupy krwi celem dowiedzenia ojcostwa. — "Strzeżcie się lowelasi".

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W LUBLINIE

W dniu wczorajszym doszło do demonstracji przed gmachem Urzędu Pośrednictwa Pracy w Lublinie. Do zgromadzonych przemawiali posłowie komunistyczni, których agenci policyjni próbowali zaatakować kilkakrotnie.

CO GRAJA W KINACH

"Manolescu — dżentelmen wia-
mawczy". — "Władca Sahary". —
"Statek komediantów". — "Śpiewa-
jący blazen".



ADRIA (dla młodzieży) — Stalina i
"Dzieci kapitana Granta" — godz.
16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) —
"Wschodnie zaloty" — godz. 17,
19, 21

BAJKA (Franciszkańska 81) — "Za-
gubione dni" — godz. 18, 20, 30

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — "Pro-
gram aktualności krajowych i za-
granicznych Nr 50" — godz. 11, 12,
13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) Legionów 2-4
"Wyspa skarbów" — godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — "Pan
Nowak" — godz. 18, 20

POŁONIA (Piotrkowska 67) — "Mi-
czenie jest złotem" — godz. 17,
19, 21

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76)
"Gdzieś w Europie" — godz. 16,
18, 30, 20, 30

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) —
"Śpiewak nieznany" — godz. 16, 30,
18, 30, 20, 30

ROMA (Rzgowska 84) — "Maskara-
da" — godz. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) — "As wy-
wiadu" — dla młodzieży godz. 16,
"Symfonia Pastoralna" — godz. 18,
20

STYLOWY (Kilińskiego 123) — "Po-
tepienicy" — godz. 16, 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — "Zawie-
ja" — godz. 18, 20, 30

TECZA (Piotrkowska 108) — "Mi-
czająca barykada" — godz. 17, 19, 21

TATRY (Sienkiewicza 40) — "Spot-
kanie" — godz. 16, 18, 20

WISLA (Daszyńskiego 1) — "Mi-
czenie jest złotem" — godz. 16, 30,
18, 30, 20, 30

WŁÓKNIARZ (Próżnińska 16) — "Al-
Baba i 40 rozbójników" — godz.
16, 30, 18, 30, 20, 30

WOLNOŚĆ (Napiórskiego 16) —
"Wschodnie zaloty" — godz. 13,
18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) — "Wil-
cze denty" — godz. 16, 18, 30, 21

Co usłyszymy przez radio?

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzy-
ki. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04
DZIENNIK POŁUDNIOWY. 12.25
PRZERWA. 13.25 (Ł) Sygnał —
chwila muzyki. 13.30 Program dnia.
13.35 Audycja szkolna dla klas X,
XI. 14.00 "Książka Ściegienny" (au-
dycja w rocznicę śmierci). 14.15 (Ł) Ko-
munikaty. 14.20 (Ł) Muzyka poważ-
na. 14.55 Koncert solistów. 15.30
Bądź dla świetlic dziecięcych. 15.50
Pogadanka sportowa. 16.00 DZIEN-
NIK POŁUDNIOWY. 16.20 (Ł)
Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) "Try-
buna radioluchacza". 16.35 (Ł) Mu-
zyka ludowa. 16.50 (Ł) Omów.
powieści L. Kruczkowskiego "Kordian
i Cham". 17.00 Koncert rozrywkowy.
17.45 Reportaż aktualny dla świetlic

młodzieżowych. 18.00 "Z kraju i ze
świata". 18.15 (Ł) "Zagadki muzy-
czne". 18.40 "Wschodnie zaloty".
kurs I — Wykład z cyklu: "Nauka
o Polsce i geografii Polski". 19.00
Audycja dla wsi. 19.15 Koncert. 20.00
DZIENNIK WIECZORNY. 20.40 Mu-
zyka rozrywkowa. 21.00 Koncert
piewników. 21.30 "Historia literatury
polskiej". 22.00 (Ł) Wiadomości spor-
towe. 22.05 (Ł) "Ciekawostka muzycz-
na". 22.13 (Ł) Program lokalny na
jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy.
Transmisja z BRNA II. 23.00 OSTA-
TNI WIADOMOŚCI. 23.10 Pro-
gram na jutro. 23.15 Koncert sym-
foniczny utworów K. Saint-Saënsa.
24.00 Zakończenie audycji i HYMN.

Ze sportu

Sport w krajach burżuazyjnych a sport w krajach demokracji ludowej

Jakim jest wychowanie fizyczne i sport w Związku Radzieckim, a jakim jest w państwach burżuazyjnych?

Na pytanie to znajdziemy łatwo odpowiedź, jeśli śledzić będziemy nie tylko wydarzenia na boiskach, ale przede wszystkim, gdy z uwagą śle-
dzić będziemy codzienną prasę radziecką i anglosaską.

W odróżnieniu od sportu burżuazyjnego — pisze "Sowiecki Sport" — kultura fizyczna i sport w Związku Radzieckim są ogólnonarodową i państwową sprawą, ważnym środkiem wychowania socjalistycznego mas pracujących, środków wzmocnienia ich zdrowia i przygotowania do pracy i obrony socjalistycznej ojczyzny. Organizacje sportowe w ZSRR, mające założenia istotnie demokratyczne, biorą aktywny udział w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym państwa, pomagają w wychowywaniu pionierów patriotów radzieckiej ojczyzny, aktywnych budowniczych komunizmu, społeczeństwa socjalistycznego i nieustępliwych obrońców pokroju.

Jakżeż zupełnie odmienne oblicze posiada sport w państwach burżuazyjnych, do którego jeszcze wielu nawet z nas odnosi się bezkrytycznie, z czcią niemal bałwochwalczą. Z perspektywy kilku lat, w ciągu których zerwaliśmy, na szczęście, z "ideologią" sportu burżuazyjnego i przestawiliśmy pracę na tym odcinku na właściwe tory, wzorując się tu na bogatych doświadczeniach Związku Radzieckiego — nie trudno nam dziś dostrzec całe ideologiczne ubóstwo sportu w państwach kapitalistycznych i cele, jakim on służy. Cele te zdemaskował doskonale wielki pisarz rosyjski M. Gorkij w jednym z listów do swych przyjaciół sportowców:

"Kulturę mieśni gorliwie upra-
wiają, nie mając pojęcia, że to jest

Z Woźniakiem przegrałem zasłużenie

— Przegrałem z Woźniakiem zasłużenie — oto pierwsze słowa, jakie mi przywitał nas po przyjeździe z Poznania popularny bokser łódzkiego "Związkowca-Zryw" Stasiak.

— Woźniak jest pierwszorzędny zawodnikiem i po Antkiewicz — chyba najlepszym w Poznaniu.

W Poznaniu, jak nam mówi Stasiak, bardzo dobrze zaprezentował się młody bokser z Kalisza Ścigala. Pierwszą walkę miał z Antkiewiczem. Walczył bardzo dobrze i mógłby w turnieju odegrać większą rolę, gdyby nie uległ zaraz w pierwszym dniu kontuzji ucha.

W pierwszym dniu kontuzji uległ również łodzianin Wiczeorek.

Najbardziej walkę w Poznaniu stoczył Dukiiewicz z Panke. Publiczność w Poznaniu było bardzo dużo, od 8 do 10 tysięcy. Zachowanie jej było bez zarzutu.

Przykro mi — kończy Stasiak — że nie mogę o drugie miejsce stoczyć walki z Kargierem. Uważam, że powinniśmy walczyć każdy z każdym — wówczas dopiero można byłoby mówić o prawdziwej klasyfikacji.

Na zakończenie warto dodać, że Woźniak pochodzi z LZS-u w Kutnie, a obecnie walczy w barwach Kolejarza w Ostrowiu.



STASIAK

wiają we wszystkich państwach burżuazyjnych, lecz tam kultura mięsa wyraźnie szkodzi kulturze mózgu. Tam sport dąży do jasnego celu: ogłupienia człowieka. Słyszcie tam coraz głośniejsze "dość rozumu, słudnie myśli".

Aby stłumić myśl, uspić czujność i poczucie krzywd społecznych mas pracujących, trzeba było masom dać widowiska i to widowiska takie, aby oddziaływały na najniższe instynkty tłumu i utrzymywały go w stanie na pół dzikim, jak ludy kolonialne. Nie dziwny jest więc, że szpały dzienników angielskich i amerykańskich aż roją się od sensacji sportowych, gdyż właśnie ze sportu uczyniono narzędzie odwrócenia uwagi mas pracujących od problemów socjalnych.

Oto kilka wycinków tych sensacji sportowych pism zachodnio-europejskich i amerykańskich:

Gazeta francuska "L'Equipe" z 10 grudnia 1948 r. donosiła z zachwytem, że mecz piłkarski między zespołem hiszpańskim a szwedzkim, przypominał... walkę byków. Szwajcarski "Sport" z 2 marca 1949 r. donosi, że tylko dzięki policyjnej udole się udało kres biatyjce, jaka wybuchła pomiędzy hokeistami amerykańskimi a szwedzkimi na lodowisku podcąż jednego z meczu "towarzyskich" i doprowadziła do końca to historyczne spotkanie, podczas którego wybito sobie wiele zębów i nabitę wiele guzów.

Niedawno mediolańska gazeta, "Demencia del Corriere" — pisze "Sowiecki Sport" — opublikowała cenik (1) na włoskich piłkarzy. Z Francji idą w świat specjalne informacje o cenach rynkowych na piłkarzy.

Podobnych kwiatków moglibyśmy przytoczyć o wiele więcej, ale te chyba też wystarczy, aby przekonać się, że sport w krajach burżuazyjnych jest daleki od tych zadań, jakie postawił przed nim Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, i służy wyłącznie interesom różnych menażerów, prasy brukowej i różnym "królom" węgla, ropy naftowej, czy żelaza.

"Sportowcy" anglosasy torują sobie drogę do hegemonii w sporcie zachodnio-europejskim nie tylko pięściami, którymi chętnie posługują się przy każdej okazji, ale i dyskry-

Walne zebranie łódzkich łuczników

W dniu 4 grudnia r. o godz. 9-iej w pierwszym terminie, a o godz. 9.30 w drugim terminie w sali Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Zgierz, ul. 17 Stycznia Nr 17 odbędzie się walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Łuczników.

Porządek dzienny zebrania:

- 1) Zagajenie i powitanie gości.
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
- 3) Wybór przewodniczącego walnego zebrania.
- 4) Wybór i powitanie prezydium.
- 5) Wygłoszenie referatu przez przedstawiciela WUKF.
- 6) Sprawozdania Komisji Rewizyjnej.
- 7) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
- 8) Wybór nowego Zarządu P. Z. Łuczn.
- 9) Wybór Komisji Rewizyjnej.
- 10) Wybór Komisji Dyscyplinarnej.
- 11) Zakończenie walnego zebrania.

Rewia najlepszych gimnastyczek i gimnastyków w Katowicach

W Katowicach odbyły się w niedzielę gimnastyczne mistrzostwa Polski. Tytuły mistrzowskie zdobyli: Ćwiczenia wolne — Gaca Paweł 18,80. Kółka — Lesiński 18,65. Koń z lękiem — Radojewski 18,05. Poręcze — Kulig 18,15. Dźwazek — Kulig 18,80. Skoki — Gaca Paweł 19,10.

W klasyfikacji ogólnej pierwszy był Gaca Paweł 108,75, drugi Radojewski 106,10, trzeci Kucjasz 104,75.

KOBIETY

Ćwiczenia wolne — Rakoczy 19,25. Równoważnia — Krudzińska 18,30. Skoki — Rakoczy 19. Poręcze — Rakoczy 19,60.

W klasyfikacji ogólnej pierwsza Rakoczy 76,65, 2 Krudzińska 73,90, 3 Kurzanka 71,90.

Na zdjęciu ćwiczenie na poręczach.



Jeszcze o turnieju naszej kadry pięściarskiej

Dwudniowy Turniej Kadry Reprezentacyjnej w Łodzi i Poznaniu jest już zakończony. Czy turniej spełnił pokładane w nim nadzieje? Jak wypadła strona organizacyjna? (naturalnie w Łodzi). Jakiego rodzaju można wywnioskować z tego, że turniej?

Turniej Kadry Reprezentacyjnej był generalną próbą młodych sił w walce ze starymi rutyniarzami. Młodzież osiągnęła duży sukces (Woźniak, Dabiz, Grzelak), ale trzon kadry reprezentacyjnej musi w dalszym ciągu opierać się na zawodnikach starszych, którzy jak dotąd nie pozwalają się zdetrzonizować. Pozytywnie: Kołczyński, Szymura, Grzywocza, Antkiewicz, Chylichy wydają się w dalszym ciągu niezachwiane. Sznajder, Palifski, Cebulak, Panke, Kargier czy Rutkowski są w dalszym ciągu tylko n-talentowanymi, młodymi zawodnikami i wiele jeszcze czasu upłynie zanim nadrobią braki techniczne i kondycyjne.

Organizacja turnieju w Łodzi wypadła dobrze, pomijając drobne mankamenty, jak uszkodzenia mikrofonów, czy pewien nieporządek przy wejściach i słaba wentylacja sali.

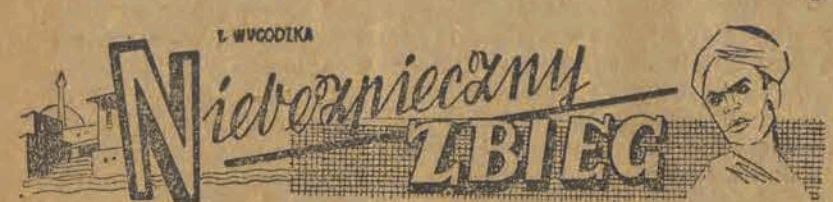
Dzisiaj zebranie kolarzy

Zarząd ŁOZKol. przypomina, że dziś o godz. 19-iej w lokalu ZKS "Ogniwo", ul. 11-go Listopada 30, odbędzie się zebranie kierowników i członków Zarządu Sekcji Kolarskiej. Obecność obowiązkowa.

GŁOS	
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE	
Telefony:	
Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-03
Dział partyjny	254-23
Telefony:	
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej	219-42
Dział naukowy	222-23
Dział miejski i sportowy	254-21
wewn. 8 i 11	
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-15
Dział rolny	254-21
wewn. 3	
Redakcja nocna	172-31
Koloporta 2.	
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22	
Administracja	222-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75	
Wydawca RSW "Prasa"	
Adm. Red.: Łódź, Piotrkowska 55, III-cie piętro.	
Druk. Zakł. Graf. RSW "Prasa" Łódź, ul. Żwirki 15, tel. 222-42.	

D-06333

6



Sakra-Czunda, daj nam jasny dzień,
Jasny dzień i chłodną pogodę
Deszcz w nocy, nieuczciwą drogę
Sakra-Czunda, Mata-Lalla!

Usłyszane od matki słowa powtarzała Lela jako przyspiewki do swojej pieśni, nie rozumiejąc ich znaczenia. Zapraszano je również do domów sahibów. Tam były dobre karmione, ale na matkę patrzono jak na kuglarke lub czarownicę. Wieczorami, urządzając przyjęcia w domu, zapraszano gości, aby pokazać im braminke, recytującą zaklęcia. U pewnej mem-sahib, żony bogatego Anglika mieszkającego dość długo. Lela nauczyła się już dobrze rozumieć język cudzoziemców, ale potem dalszy pobyt stał się dla matki nie do zniesienia i odeszła od sahibów.

Matka nigdy nie chodziła do "dalszych osiedli na zachód od Dżodpuru, nawet do urodzajnych "czerwonych ziem", gdzie była jej rodzinna wioska, gdzie mieszkali jej rodzice.

Nigdy Lela nie widziała swego dziada ani krewnych. O ojcu również prawie nie wiedziała. Kiedyś, bardzo dawno, gdy była jeszcze małym dzieckiem, ojciec bawił się z nią. Ze smutkiem wspominała jego wysoką czapkę z koźiego futra i białą, góralską koszulę, haftowaną czerwona i białą nitką. Ojca zabrano do woj-ski, na służbę do Anglików-sahibów. Od tamtego czasu minęło więcej, niż dziesięć lat.

Radza ich kraju, Radżputany, chroniące swoje księstwo, dwa razy do roku okupowały się sahibom chlebem, złotem i ludźmi. Meza

Batmy i wielu innych zabrano tego roku daleko, na południowo-wschód, za wielką rzekę Ganges, gdzie nie bywał nikt z tutejszych ludzi.

— Nie czekaj na powrót tego, kto poszedł do sahibów na służbę — mówili wieśniacy.

Nadszedł rok, kiedy królowa brytyjska wszcząwszy spór z Persją o miasto Herat, zażądała od radcy podwójnej ilości ziarna. Radza rozesłał po wsiach swoich ramindarów i śpichlerze chłopskie opustoszały. Zabrakło ryżu do nowych zasiewów, w kraju rozpoczęła się głód.

Nie wzywano więcej Batmy-Sewani do wieśniaczych domów. Kiedy Batma z Lelą przechodziły obok chat, kobiety, stojące na progu odwracały głowy, wieśniaczki nie miały chleba dla własnych dzieci. Batma postanowiła szukać nowych okolic, których nie dosięgły jeszcze długie ręce sahibów.

Tużając się, Lela z matką zaszły pewnego razu daleko na zachód, dalej, niż zwykle. Matka była smutna, miejsca te co jej przypominały. Zatrzymały się na noc w afgańskiej karczmie. Gospodarz, młody, Afgańczyk, z jaskrawą, farbowaną brodą; odpro-wadził je do żeńskiej połowy domu. Jeszcze za dnia, kiedy siedziały na drodze, Lela zauważyła w obejściu sędziego staruszka w wysokiej czapce fakira. Starzec przeszedł obok nich, popatrzył i zawrócił. Białe rany wyżyły jego twarz, czoło, nasadę nosa, nawet powieki i oczodoły, ale oczy były całe i patrzyły bystro. Ledwo matka ujrzała fakira, zbliżyła i naciągnęła na całą twarz chustkę. Ale starzec poznał już Batmę-Sewani, córkę swego brata. Siadł pod ścianą karczmy, skrzyżował nogi i nie ruszając się, patrzył na nią. Nie ruszała się i ona, jakby skamieniała. Kiedy ściemniało się i wszyscy rozeszli się na nocleg, starzec wstał i wolno zbliżył się do nich.

— Znalazłem cię, Batmo-Sewani — powiedział.

Matka schyliła się jakby oczekując uderzenia.

— Ukryłaś przed nami swoją córkę! Myślałaś, że nikt nie dowie się o tobie i twoim mężu? Ty, braminke, zostałeś żoną gudżura, pastucha, chłopca z niskiej kasty, pijaś i jadłaś z nim, zapomniawszy o swoim pochodzeniu...

— Odejdź — wyszeptwała Batma. Lela poczuła jak ręka matki słabnie w jej ręku. — Twoja córka jest niskiego pochodzenia i nie ukryjesz tego przed ludźmi! Jest czandala!

Fakir wyrwał gdzieś z za pasa, z łachmanów, długą miedzianą paleczkę, zakończoną trzema, ostrymi zębami i rurką z farbą. — Uciekajmy — krzyknęła Lela, nie rozumiejąc jeszcze, co fakir chce zrobić. Ale starzec siłą przyciągnął ją do siebie i boleśnie uderzył trójzębem w czoło, rozcinając głęboko skórę między brwiami, nad nosem.

— Czandala!... Córka braminiki i gudżura! Czandala! — wrzasnął.

— Puść!

Lela z całych sił wparła się w pierś starca i odepchnęła go daleko od siebie.

Dopiero teraz oprzytomniała matka. Chwyliła Lelę za rękę i wybiegła z nią za bramę karczmy.

Od tego dnia nie prosiły o nocleg w zajazdach. Rana na czole Leli, której fakir nie zdążył przysypać, trującą, czarną farbą, od czego miało się wypalić piętno kasty, zagoiła się szybko. Został tylko ledwo dostrzegalny biały znak między brwiami, nad nosem, podobny do małej gwiazdki.

Szły na północ, dalej i dalej od Dżodpuru, jakby matka chciała opuścić te okolice na zawsze. Wkrótce znikły stępy, droga stała się kamienista, osiedla rzadkie. Szły dalej i dalej na północ, jakby naprawdę chciały dojść do krańca ziemi. Od wielu dni zawisły nad horyzontem poszarpane, białe niuruchome chmury.

— To są góry — powiedziała matka do Leli. — Himalaje, śnieżyste góry na krańcu ziemi.

Gdy podeszły bliżej, okazało się, że stoki gór były czarne i szare, a ścieżki wily się na zielonych zboczach. Wysoko nad zalamaniem drogi rosły sosny.

Lela nigdy przedtem nie widziała takich drzew, o gęstych, zielonych igłach, zamiast liści i owoców.

— Północ — rzekła matka. — Koniec świata.

Zanocowały wysoko w górach.

(D. c. n.)